



KURIER Wileński

ŚRODA, 31 SIERPNI 1994 R.
Nr 170 (12446)



Żaluzje, sprzęt
oświetleniowy.
Tel./fax. 77-36-16, Vilnius.

Nadzwyczajna sesja Sejmu

We wtorek o godz. 15 roz-
poczę się posiedzenie plenarne
nadzwyczajnej sesji Sejmu RL.

Sesję zwołał przewodniczący
Sejmu Česlovas Juršėnas, uwzglę-
dniając życzenie ponad jednej trze-
dniej posłów na Sejm. Podpisało się
za tym 50 posłów.

Č. Juršėnas poinformował
Sejm o zardcoanych przez prezy-
denta republiki do powtórno-
rozpatrzenia ustawach: "O ustale-
niu własności instytucji sanatoryj-
no-wzdrowotwowych i domów wczaso-
wych Republiki Litewskiej,
zarządzanych przez byłe pań-
stwowe związki zawodowe Lite-
wskiej SRR", ustawy Republiki Li-
twewskiej o prokuraturze i ustawy
"O wcieleniu w życie ustawy Re-
publiki Litewskiej o prokuraturze".

Zgłoszone przez prezidenta
poprawki do tych ustaw będą roz-
patrywane na jesiennej sesji Sej-
mu. Sesja ma się rozpocząć 10
września.

Następnie rozpoczęła się dys-
kusja w sprawie wyników referen-
dum 27 sierpnia.

Przewodniczący Głównej Kom-
isji Wyborczej Zenonas Vaigaus-
kas poinformował, że ostateczne
wyniki referendum zostaną za-
twierdzone we środę. Podał on
postronik tylko wyniki wstępne.

Pieniądz — łakoma rzecz

Kontrolerzy nie zasypiają gruszek w popiele

Służba kontrolno-rewizyjna w za-
rządzie rejonu sołectniczego została
utworzona przed rokiem. Kierowni-
cia Violeta Zareckiene i starsza kon-
trolerka Ana Jasiūkaitė dokonały 10
rewizji na podległym terenie. Najwięcej
uwag poświęcono radom gminy.
Polowa z nich została już zrewidowana.
Kontrola wykazała duże możliwości
ułatwienia stanu finansowego w
gminach. Przykładowo, ostatnio dok-
onano rewizji w Turgielach. Stwierdzo-
no np., że administracja gminy nieo-
dstatecznie ściśle prowadzi rejestrację
dochodów finansowych. Szczególnie
dotyczy to należności za świadczenia
usług komunalnych. W wyniku odno-
wione — ogólne zadłużenie gminy dla
budżetu wynosi 4,8 tys. litów. Karygod-
ny jest również fakt, że administracja
gminy dezerwuuje pomniejszenia, nie
pobiera za nie opłaty. Na przykład, w
gminach gminy działają pokoje bank
wojewódzkiej, policja, poczta — łącznie
3 kontrolerów i nikt nie płaci.

— Przecież to pokaźna kwota
pieniądza dla gminy — mówi V. Zare-
ckiene. — Kierownicy tej innych gmin
skarżą się na brak funduszy, a sami rzu-
cają pieniądze na wiatr. Zgodnie z pro-
pozycją służby rewizyjnej zlecono ra-
dzie gminnej pobierać opłatę.
Zaplanując się z protokołem parku
autobusowego w Sołectnikach. Szczeg-
ólnych wykończeń nie wykryto. Bu-
dżet jednak zastrzeżenie fakt, że jak
konstatuje się w protokole, wszystkie
linie autobusowe są nierentowne. Mo-
na zdaniem, kontrolerki niezbyst się
wzbiły w sedno sprawy. Osobście,

Konflikt w wileńskiej "Viktorii" się nasila

Swoi okradli, może Niemiec uratuje...

Wczoraj, dyrektor generalny
spółki akcyjnej "Viktoria" Ditar
Zimmerman zwołał konferencję
prasową, by poinformować o
zaistniałej sytuacji w spółce. Dyre-
ktor podkreślił, że w niektórych
środkach masowego przekazu, w
tym również w programach telewi-
zyjnych ukazują się dużo wypaczeń.

D. Zimmerman powiedział, że
aktualnie ma wszystkie dokumenty,
które świadczą, jak systematycz-
nie trwał proces rujnowania
przedsiębiorstwa. Dyrektor
podkreślił, iż dysponuje faktami, że

sprzedawano (jakoby już spisany)
sprzęt, budynki, które były
wciągnięte do kapitału
założycielskiego, (w taki sposób
sztucznie zmniejszając kapitał
założycielski). Zgodnie z literą pra-
wa można zmniejszyć, bądź
zwiększyć kapitał założycielski, jeśli
za tym przegłosuje 2/3 akcjonariu-
szy. Niestety, zebrania nie było,
protokołu nie ma i nikt nie
głosował. Dyrektor posiada doku-
menty, że budynki firmie "Invalda"
były sprzedane za 11 tys. 763 lity.
Sprzedano również budynek przy

ul. Didžioji 39, choć do dokumen-
tacji tego kontraktu nowej dyrek-
cji nie udało się jeszcze dotrzeć. Stare
kierownictwo utworzyło jeszcze
jedną firmę "Flietus", która
otrzymywała z banków kredyty w
zamian za zastaw budynków "Vi-
ktorii". Firmie "Flietus" sprzedano
20 budynków.

Dyrektor Zimmerman twier-
dzi, że zarządzający spółką "Vikto-
ria" podali mu konto jednego ban-
ku w Danii, by tam przelał swe

(Dokończenie na str. 3)

Premier przyjął ministra komunikacji Rosji

WILNO. We wtorek premier A-
dolfas Šleževičius przyjął ministra
komunikacji Rosji Giennadija Fadijewa,
przebywającego w Wilnie na zaprosze-
nie Ministerstwa Komunikacji Litwy.

Jak poinformował agencję ELTA
rzecznik prasowy radu, podczas roz-
mowy poruszano problemy dwustron-
nych stosunków gospodarczych. Dużo
mówiono o zadłużeniu Rosji dla Litwy
za transport kolejowy, o pokryciu tego
długu. Obecnie Rosja winna jest ponad
40 mln litów.

Dalsze rozmowy będą się toczyły
w grupach ekspertów w Ministerstwie
Komunikacji RL.

W przededniu nowego roku szkolnego

Bezpieczna droga do szkoły

Nie zrobimy wynalazku twierdząc,
iż w tych dniach na ulicach miast i
osiedli, drogach pojawiło się więcej
dzieci — rozpoczyna się rok szkolny!
Co ważne — po wakacyjnym luzie
młodociani użytkownicy jezdni nie za-
wsze pamiętają o dyscyplinie i zasadach
poruszania się po ulicach, są roztag-
nieni i zdemotywowani.

Zatem chcemy przypomnieć dla
dorosłych, że zgodnie z przepisami ru-
chu od 1 do 10 września cały transport
samochodowy powinien jeździć nawet
w dzień ze światłami mijania. Dzięki
temu pojazdy będą bardziej widoczne
dla wszystkich, a więc bardziej bezpie-
czne dla otoczenia, szczególnie dla
dzieci, które mogą w czas zobaczyć
zbliżający się wehikuł.

Początek roku szkolnego to solid-
ny sprawdzian dla naszej drogowki. I
chyba dlatego, przed jego roz-
poczęciem departament policji drogow-
wej Ministerstwa Spraw
Wewnętrznych zorganizował naradę
przedstawicieli komisarzy policji drogow-
wej miast i rejonów, dziennikarzy piszących
na tematy bezpieczeństwa ruchu. Po
raz pierwszy wziął w tym również udział
przedstawiciel Ministerstwa Oświaty i
Nauki — sekretarz Romualdas Pus-
vaškis.

Na zarzuty komisarzy, iż w
szkolach nie się nie robi, aby dzieci
zdobywały wiedzę i nawyki poruszania
się na drogach publicznych sekretarz
mógł tylko powiedzieć, że szkuje się
do druku podręcznik dla klas początko-
wych "Świat i ja", w którym znajdują się
zasady prawidła ruchu. Ubolewał on
również, że większość rodziców żąda
zlikwidowania 20 godzin lekcyjnych,
przeznaczonych na wyjaśnienie prze-
pisów drogowych w każdej klasie na
ręcznik nauki... języków obcych!

Dziwna logika rodziców... Co jest
ważniejsze — czy żywe dziecko, czy
martwy pilotaż?

A sprawy na jeźdźniach nie są najle-
pze. W okresie 7 miesięcy w kraju

zginęło w wypadkach drogowych 37
dzieci (w roku ubiegłym analogicznie
— 27), 431 zostało okaleczonych (1993
r. — 416). Ogółem zginęło 407 i 2313
było rannych.

Giną najczęściej dzieci nagłe
wzbiegając na jeźdźni, młodociani
rowerzyści. W ciągu 10 dni bm.
ucierpiało już 20 dzieci. Np., 23 sier-
pnia w Możejkach z przodu stojącego
autobusu na drogę wbiegły dwie
pięcioletnie dziewczynki — Vilija
Končiūtė i Milda Mitkutė. Potrafił je
hyndak.

18 sierpnia w rejonie święciańskim
na drodze Wilno-Jeziorys pod ford-
taunus popadł siedmioletni rowerzysta
Wasil Bogdanow, który skręcił nagle w
lewo, aby dojechać do swego domu.

Przy sposobności warto przy-
pomnieć, że przepisy ruchu drogowego
zabraniają młodszym niż 12 lat rowe-
rzystom korzystać z dróg publicznych.
Mogą to czynić tylko ci po osiągnięciu
10 lat, jeżeli wystuchali kursu prze-
pisów ruchu drogowego i mają o tym
zaświadczenie szkoły.

Narada się odbyła, ale czy przynie-
sie ona korzyść? Trudno powiedzieć.
Tak, jak nie przynosi większych
korzyści, nie zmieniają stanu bezpie-
czeństwa wprowadzone ostatnio nowe
rygory karania naruszcycieli.

Jak zaznaczył naczelny komisarz
policji drogowej Ramutis Oleka, na
przykład pjanych przy kierownicy nie
zmniejszyło się, choć kary są naprawdę
ogromne. Być może poszukuje gro-
madzenie punktów karnych. Jak nam
powiedziano, na Litwie już w ten
sposób utraciło prawo jazdy 5 kie-
rowców. Pierwszą była kobieta... W
Olicie przekroczyła dozwoloną
szybkość o 30 km. Zaś po przyjeździe
do rodzinnego Kowna w tym samym
dniu nie zauważyła czerwonego
świata... To przesądziło o losie jej jako
kierownicy. No i rzeczy jasna solidnie
uszupiliło sakiewkę.

Zygmunt WIRPSZA

Jutrzejsze uroczystości w szkole im. Jana Pawła II

Informujemy, że 1 września o godz. 11.00 na dziedzińcu szkolnym
odbędzie się Msza Polowa. O godz. 12.00 — uroczystości inaugura-
cyjne z okazji otwarcia szkoły i początku roku szkolnego.

Soleczniki

Piotr RYNGIEWICZ

Dziś w numerze:

2 str.

Przemysł lekki toruje
drogę na Zachód. Ie
wynoszą pobory w
krajach bałtyckich.

3 str.

Przewodniczący izra-
elskiego knesetu
poruszył kwestię za-
głady Żydów na Li-
twie.

4, 5 str.

"Moja odpowiedź jest
niezmienna, nie może
być inaczej" — po-
wiedział Lech Wałęsa.
Obalenie mitu o ię-
gendarnej "Konarmii".
Turcy chcą odzyskać
Krym.

6, 7 str.

Miłe i radosne dni wy-
poczynku na ziemi
polskiej.

8 str.

Poziomo europejskie-
go nie osiągnięto, ale
uczyć się dorosłi
mogą.

9 str.

W Wilnie, na prze-
tomie lat 1939-1940.

10, 11 str.

Dlaczego ponad 200
tys. osób nie ma oby-
watelstwa RL. "Bra-
cia" i "siostry" są dla
nich wszystkim.

12 str.

Metale nadal cieszą
się popytem.

SENTENCJA DNIA

Praca oddala od nas trywiel-
kie niedole: nudę, występek i ubó-
stwo.

VOLTAIRE

Znad Wiliti

Radio 73.34 / 103.8 FM

Koncertы życzeń

Codziennie

o godz. 11.05, 13.30

Kalejdoskop wiadomości

NOWY AMBASADOR ZWAGNIJ NA LITWIE

Jest nim 50-letni dyplomata Stellan Ottosson, bakałarz szwajc, magister biznesu i zarządzania. Był twego czasu sekretarzem ambasady Szwecji w Warszawie, konsulem w Szczecinie. Dlatego też jego hobby — przekład literatury polskiej i szwedzkiej, w tym dzieł Cz. Miłozza. Pan Ottosson pisze również książki dla dzieci.

Z MISJĄ NADZIEI

"Tradycja, rodzina, własność" — tak nazywa się międzynarodowa organizacja chrześcijańska z siedzibą w Paryżu, która jednoczy 3 tys. członków. Jej przedstawiciele przybyli na Litwę, aby znów zaświadczyć swej pomocy dla niej. Po raz pierwszy uczynili to w okresie walki o niepodległość, zbierając 5 mln podpisów na poparcie Litwy, które zostały następnie wręczone M. Gorbaczowowi. Teraz podjęty jest znalezienie jej w Muzeum Narodowym Litwy.

Podczas obecnej bytności na Litwie, członkowie delegacji złożyli kwiaty przed pomnikiem ofiar KGB, modlili się w izolatkach byłego KGB, spotkali się z marszałkiem Sejmu C. Juršenasem oraz liderem opozycji V. Landsbergiem.

ZAMKNIĘTO 45 WYDAŃ

Na mocy decyzji Zarządu Kontroli Prasy zamknięto 45 wydań periodycznych. Nie odpowiadały one wymogom 3 punktu 12 paragrafu "Ustawy o prasie". Głosi ona, że wydania, które nie działają dłużej niż rok, są likwidowane. Ogółem w br. rozwiązano około 100 redakcji. Dziś na Litwie mimo to zarejestrowanych jest 2 tys. różnych wydań.

ZATWIERDZONO REDAKTORA NACZELNEGO I PREZESA SPÓŁKI

Na zamkniętym posiedzeniu akcjonariuszy spółki "Tiesa" został zatwierdzony na stanowisku redaktora naczelnego i prezesa spółki, jeden z właścicieli spółki "Respublika", Rytis Tarala. "Jestem przekonany, że najbardziej demokratycznie obecnie partią na Litwie jest DPPPL" — powiedział on dla prasy.

NAJPOPULARNIEJSZA WALUTA — USD

70-80 proc. waluty wymienialnej w bankach i kantorach Litwy stanowią amerykańskie dolary. Na drugim miejscu znajduje się niemiecka marka, dalej szwedzkie korony, fińskie marki, duńskie korony. Kurs rubla jest bardzo niewygodny do wymiany, krąży dużo podrobionych banknotów, dlatego pieniądze te nie są u nas popularne.

HANDEL Z ROSJĄ

...stanowi dziś zaledwie 35 proc. eksportu kraju. Podczas spotkania władz Litwy z merem Moskwy J. Łuzkowem Litwa zaproponowała Rosji 123 rodzaje towarów (tekstylna, galanteria, radiodiodki, telewizory, lodówki, artykuły żywnościowe). Moskwa najbardziej interesuje w tym spisie mięso. Chciałaby ona kupować na Litwie do 100 tys. ton rocznie. Moskwa z kolei przedłożyła Litwie 98 rodzajów wyrobów, takich jak ropa, benzyna, obrabiarki, metale itp.

W związku z wprowadzeniem przez Rosję obrotym cel. handel z nią przestał być opłacalny. Np., do na mieszko wynosi 30 proc., wędliny 40 proc. Jeżeli nie wprowadzi się zmian, handel z Rosją jeszcze bardziej podupadnie.

LITWA JEST OSTROŻNA

W czerwcu został parafowany, a jesienią parlamenty krajów bałtyckich ratyfikują układ o wolnym handlu z Unią Europejską. Estonia zrzeka się stosowania okresu przejściowego, Łotwa wybrała okres czteroletni, a Litwa — najdłuższy w sześcioletni okres przejściowy. Nasi ekonomisci twierdzą, że Litwa nie może tak od razu otworzyć się na rynki zachodnie, gdyż uciernia na tym właśnie produkcji. Nie zwalając na różne terminy, Unia Europejska będzie stosować umowę już od 1 stycznia 1995 roku, otwierając swe rynki na towary bałtyckie.

Na Litwie jedni twierdzą, że "jeżeli pozwolili się wwozić wyzkie — przestaniemy być krajem niezależnym, inni — że zwiększanie cła na import — to lekomyślność.

W PORÓWNIANIU Z INNYMI KRAJAMI BAŁTYCKIMI

Gdy mówi się o trzech republikach bałtyckich, Litwa wymienia się zwykle na ostatnim miejscu, jako kraj najstabilniej rozwinięty. Litwa potrzebuje zachodnich inwestycji, a na razie tylko "Philipp Morris" zainwestował w nią swe pieniądze. Dla Niemiec — Litwa to odległa prowincja, podobnie dla krajów Skandynawii, którymi bliżej do Estonii i Łotwy. Pozostajemy w tyle za sąsiadami i pod względem poborów: w Estonii i Łotwie średnia wynosi w przeliczeniu 100-120 USD, na Litwie — 80 USD.

NAJLEPIEJ PŁACĄ ZA MLEKO

...w Birżach. W ubr. Kombinat Mleczarski w tym mieście zakupił 1514874 ton mleka. W I kwartale br. — 209732 ton. Jest to przeważnie mleko najlepszej jakości, dlatego w Birżach za tonę mleka płaci się najdrożej — 304 Lt, a w tym kwartale nawet 330 Lt.

Birżajski kombinat zainstalował nowy, niemiecki sprzęt dzięki czemu przetwarza dziennie 320 ton mleka. Potów produkcję sprzedaje się na Litwie, druga — wędruje na Zachód. Zdarza się, że mleko skupuje się w innych rejonach.

Z kolei mleczarnia w Możejkaś przedziera, się na rynek turkmeński. W br. wywieziono tam 350 ton masła, za co Turkmeni płacą o 200 dolarów drożej niż we Wspólnocie, bo w masle litewskim nie ma domieszek margaryny, jak w masle niektórych krajów zachodnich.

"COMLIET" OBSŁUGUJE LITEWSKICH ABONENTÓW

Spółka litewsko-luksembursko-duńska "Comliet" powstała w 1991 roku. 41 proc. kapitału zakładowego należy do Litwy, 29 — do Luksemburga, 20 — do Danii.

Obecnie z usług "Comlietu" korzysta 2,5 tys. abonentów litewskich. Niedawno do mobilnej łączności telefonicznej przyłączyła się Połaga. Telefonizuje się regiony wzdłuż dróg Wilno-Kajpeda, "Via Baltica". Przewiduje się, że w 1995 roku wprowadzi się stopniowo obsługę na Litwie. 1 minuta rozmowy z pomocą tego systemu, w granicach republiki kosztuje 2,36 Lt. (rozmowa na Litwie do 20 sek, nie jest opłacana). Minuta rozmowy przez spuntnik z zagranicą kosztuje 7,7-10 Lt. Opłata abonentu — 141 Lt. Dla poljacji, pogotowia i straży ogniowej obowiązują ulgi.

AUKCJA W PROKURATURZE GENERALNEJ

W Prokuraturze Generalnej, która sukcesywnie odnawia park samochodowy, odbyła się "cicha" aukcja samochodów. Wtajemniczeni kupili je za 67-320 Lt. Protest wyraził ci, którzy w aukcji nie wzięli udziału.

ZWYCIĘSI TANIEC TRWAŁ 58 GODZ. I 31 MIN.

Zakończył się doroczny maraton tańca w Druskińkaim. Trwał on 63 godz. 16 minut z przerwami. Zwycięzcy mieszkanka Druskińkaim Meile Vidūnaitė, która przetanęła 58 godz 31 min. i wytańczyła sobie podróż do Włoch.

W rządzie

Pomoc poszkodowanym wskutek suszy

Rząd Litwy z Funduszy Pomocy Rolnictwu RL wyasygnował 10 mln Lt na pomoc rolnikom, którzy najbardziej ucierpieli wskutek suszy.

Ministerstwu Finansów zlecono do 10 września zgromadzić z środków i przekazać je Ministerstwu Rolnictwa. To z kolei przeznaczy je zarządom najbardziej poszkodowanych podczas suszy rejonów i ustali tryb wykorzystania ich.

Rząd zalecił również samorządom rejonowym do 60 proc. zmniejszyć podatek gruntowy za rok 1994 oraz podatki od dzierżawy za ziemię państwową o przeznaczaniu rolnym. Wpływy, których nie otrzymały budżety samorządowe zamierza się skompensować z budżetu państwowego Litwy.

W Urzędzie Prezydenta

Układ o trójstronnej współpracy

Zgodnie z pkt 2 art. 84 Konstytucji Republiki Litewskiej prezydent Republiki Litewskiej A. Brazauskas zgłosił Sejmowi republiki do ratyfikacji umowę między Republiką Litewską, Republiką Łotewską i Republiką Estońską o współpracy międzyparlamentarnej i międzyrządowej krajów bałtyckich, podpisaną 13 czerwca br. w Tallinnie.

Ameryka pomaga Litwie

175 tys. USD — litewskiej energetyce

"Oczekujemy, że wspierane przez nas projekty, przyczynią się do rozwoju energetyki i przysporzą inwestycji na Litwie" powiedział tymczasowo p.o. ambasadora USA na Litwie John Stepanchuk przed podpisaniem umowy o subsydiach rządu USA na rozwój litewskiej gospodarki energetycznej.

Dokument podpisany przez przedstawiciela USA, jak również ministra energetyki litewskiej Algimantasa Stasiukynasa oraz sekretarza Ministerstwa Spraw Zagranicznych Albinasa Januškę przewiduje, że za środki rządu USA, stanowiące 175 tys. USD, do 1 sierpnia 1995 r. opracuje się projekt renowacji sieci telekomunikacyjnej litewskiego państwowego systemu energetycznego. Po wdrożeniu założeń projektu działalność dyspozytorska litewskiego systemu energetycznego powinna osiągnąć poziom europejski.

Minister A. Stasiukynas poinformował, że realizatora projektu w trybie konkursowym wybierze Agencja Handlu i Rozwoju USA (US Trade and Development Agency), za której pośrednictwem Litwa otrzymała ten dar.

Na mocy podpisanej umowy sfinansowany zostanie pierwszy z projektów.

A. Stasiukynas zgodził się z oceną dziennikarzy, iż energetyka na Litwie jest branżą gospodarczą najbardziej wspieraną przez zagranicę. "Jedynie na umocnienie bezpieczeństwa Ignalinskich Siłowni Atomowej Europejski Fundusz Bezpieczeństwa Jądrowego przeznaczył 33 mln eu".

Podpisana umowa jest już siódmym tego rodzaju dokumentem, na którego mocy rząd USA subsydiuje różne projekty energetyczne na Litwie. Od 7 lutego 1992 r. rząd USA przeznaczył około 1,5 mln USD na

finansowanie rekonstrukcji Elektrowni Litewskiej, Rafinerii Możejskiej oraz finansowanie projektów budowy terminalu naftowego.

W Ministerstwie Gospodarki

Dyskusje o przewozie gotówki przez granicę

W Ministerstwie Gospodarki odbyła się narada pracowników zainteresowanych resortów na temat trybu wwozu i wywozu przez granicę litewską gotówki.

Dotychczas wwieźć i wywieźć walutę narodową i innych krajów w gotówce było można bez żadnych ograniczeń. Korzyści z tego różni przemysłowiec "piojąc część brudnych pieniędzy" na Litwie. Komisja sejmowa z Egjidijusem Bičkuskasem na czele, jest inicjatorką ustalenia trybu przewozu gotówki przez granicę, chociaż z problemem "prania brudnych pieniędzy" stykają się też inne państwa Europy Wschodniej, gdyż ich banki komercyjne wymieniają pieniądze i otwierają konta nie interesując się, skąd klient je otrzymał.

W zgłoszonym projekcie obywatelom obcym i litewskim zamierza się zezwolić wywieźć lub przynieść do republiki nie więcej niż 5 tys. Lt gotówki. W razie wwożenia wymienialnej waluty obcej w ilości ponad 40 tys. Lt oraz wywożenia w ilości ponad 20 tys. Lt (zgodnie z oficjalnym kursem na ten dzień, ustalonym przez Bank Litewski), pieniądze należy deklarować w urzędzie celnym.

Sekretarz Ministerstwa Gospodarki Vytas Navickas ma z kolei wątpliwości, czy na Litwie dojrzała już potrzeba takiego ograniczenia przewozu pieniędzy. Naszego litwa inne państwa nie wymieniają, ponadto wątpliwe czy deklarowanie będzie sprzyjało walce z przestępczością. Wątpliwe czy człowiek, który zadeklarował pieniądze w Łoździejach będzie się czuł bezpiecznie w drodze do Wilna. Podczas sprawdzania deklaracji powstawały kolejką i nie wiadomo, jak miałyby postąpić urzędnicy, gdyby obywatel przewoził więcej pieniędzy niż się zezwala lub gdyby nie deklarował ich.

Inni uczestnicy narady powoływali się na przykład krajów europejskich. Np., ruch waluty szwajcarskiej przez granicę nie jest ograniczony, kontrolowana jest natomiast jej wymiana w bankach. Zaproponowano skorzystać z tego doświadczenia i zaostriżyć operacje z gotówką z bankach wewnętrznych. Uczestnicy narady chcą też usłyszeć uzasadnioną opinię MSW, w związku z czym dyskusja w sprawie trybu przewozu gotówki będzie kontynuowana.

Drugi międzynarodowy

Instrumentalny Festiwal Folklorystyczny

1 września w stolicy Litwy rozpocznie się drugi międzynarodowy instrumentalny festiwal folklorystyczny "Griechyne-94". Pierwsze takie święto odbyło się już dwa lata temu.

Festiwal potrwa 4 dni. W jego ramach odbędą się wystawa fotografii i znaczków pocztowych w galerii "Langas", koncerty w różnych salach wileńskich, warsztaty folklorystyczne w Bastionie Artylerijskim, inne imprezy. Końcowy koncert festiwalu — w niedzielę, 4 września, w Filharmonii Narodowej.

Na festiwal, oprócz litewskich muzyków, przybędą goście ze Szwecji, Danii, Estonii, Łotwy, Polski, Rosji. Organizatorzy liczą również na to, iż do Wilna zjadą występujący obecnie we Francji muzycy słowacy.

Kurs walut w Banku Litewskim

Bank Litewski od 31 sierpnia 1994 r. ustalił następującą relację litwa do walut obcych

Nazwa waluty	Lity za jedn. waluty	Kazachskie tengi	0,0668
Angielskie funty sterlingi	0,1300	Łotewskie lity	7,3280
Australijskie dolary	0,0125	100 złotych polskich	0,0173
Australijskie dolary	2,9782	Moldawskie leja	0,9582
Austriackie szylingi	0,3561	Norwackie korony	0,5762
100 białoruskich rubli	0,1474	Holandzkie guilderzy	2,2519
Belgijskie franki	0,1227	Francuskie franki	0,7384
Czeskie korony	0,1413	100 rubli rosyjskich	0,1858
Duńskie korony	0,6386	SDR	5,7966
ECU	0,8190	Singapurskie dolary	2,6667
Estońskie korony	0,3181	Fińskie marki	0,7837
Hiszpańskie pesety	0,0305	Szwedzkie korony	0,5158
100 lirów włoskich	0,2698	Szwajcarskie franki	2,9529
Japońskie jeny	0,0401	100 ukraińskich karbowonów	0,0083
Kanadyjskie dolary	2,9273	Węgierskie franki	0,0369
Kirgizskie somy	0,3817	Niemieckie marki	2,5268

Lity w walucie podstawowej i walucie podstawowej na lity banki wymieniają według zabierzonego oficjalnego kursu — 4,00 lity za jeden USD, pobierając nie większe od ustalzonego przez Bank Litewski wynagrodzenia za operacje wymiany. Pozostałe waluty banki skupują i sprzedają według cen ustalonych przez same banki.

Wczoraj w Narodowym Banku Polskim

	skup	sprzedaż
Frank francuski	4197	4369
Marka niemiecka	14376	14962
Dolar amerykański	22683	23609
Frank brytyjski	34725	36143
Frank szwajcarski	17017	17711

Swoi okradli, może Niemiec uratuje...

(Dokończenie ze str. 1)

pieniądze, które miał przeznaczone za rozwój "Viktorii". Konto okazało się fikcyjne i pieniądze mogły zginąć. Na szczęście Zimmerman dość szybko to wyjaśnił i nie popełnił błędów.

Byłe kierownictwo spółki "Viktoria" (twierdzi, że jakoby Zimmerman 87 tys. spółkownicych dolarów położył na własne konto bankowe. Dyrektor zaprzeczył temu i pokazał dokumenty, że pieniądze to są na koncie spółki akcyjnej "Viktoria" w Aurabanku.

D. Zimmerman powiedział, że dokładnie przestudiował całą dokumentację i przepisy o prywatyzacji. Niestety, w trakcie prywatyzacji dopuszczono wiele naruszeń. Były plany całkowitego zrujnowania

fabrykę, a ludzi pozabawić pracy. Oczywiście, byli też ludzie, którzy czerpali z tego solidne zyski.

Ponieważ konflikt przybrał na sile, D. Zimmerman obiecał, że w najbliższych dniach wszystkie świadczące o naruszeniach i fałszerstwach dokumenty rzeźbi do wszystkich ambasad na Litwie, Ekonomicznego Związku Europy oraz do Międzynarodowego Sądu w Brukseli.

Ambicją dyrektora jest nie tylko uratować istniejący dziś majątek, ale i w miarę możliwości zwrócić wyprzedażne już akcje, zwiększyć objętość produkcji, utworzyć nowe miejsca pracy. Odbyły się już wstępne rozmowy z firmą "Adidas". Dyrektor zobowiązuje się wykonać zamówienia firmy, firma zaś dostarczy swoje wy-



kroje i materiały. Wykonuje się już także zamówienia firmy "Puma". W ten interes dyrektor zainwestował własne pieniądze: kupił 2 nowoczesne maszyny. Trzeba jeszcze kupić 2 maszyny — prasy "Desna" i 150 "Pfafl" do szycia.

Zdaniem D. Zimmermana, fabrykę da się uratować, a nowa

produkcja będzie miała popyt, bo będzie tania.

Nowy dyrektor zdobył już i poparcie, i zaufanie robotników. Wielu powierzyło mu swoje akcje. Swoi okradli, a może Niemiec uratuje — mówią ludzie.

Julitta TRYK
Fot. M. Paluszkievicz

M.in. zamierza się również znieść stosowaną obecnie maksymalną 25-procentową marżę handlową na towary przemysłu użytku powszechnego — odzież roboczą, ubranka dla niemowląt, obuwie i dzianiny dla dzieci, pościel, pończochy damskie itp.

Rząd prawdopodobnie już podczas najbliższego posiedzenia zaaprobuje liberalizację marż handlowych.

Wypadki i wpadki

Jak podaje służba informacyjna MSW RI, w dniu 29 sierpnia w kraju dokonano 175 przestępstw. W tym: 3 zabójstwa, 2 obrażenia ciała, 4 gwałty, 13 rabunków, 15 wyczerńców chuligaństwa, 97 kradzieży mienia osobistego obywateli, 34 kradzieży mienia państwowego i spółek akcyjnych, 7 wypadków ruchu drogowego. Odnotowano 6 pożarów, wydarzyły się 3 nieszczęśliwe wypadki. Znalezione 12 zwłok ludzkich. Wszczęto poszukiwanie 10 osób, które zginęły w nie wyjaśnionych okolicznościach. Uprawdowano 19 pojazdów, 10 — wcześniej uprowadzonych — znaleziono. Zatrzymano 30 osób podejrzanych o popełnienie przestępstw.

Dwie ofiary tego samego przestępstwa

Wczoraj podaliśmy, że 28 sierpnia br. we wsi Tawrija (rejon wileński), J. Sierżantowicz (ur. 1946 r.) postrelży w ramię W. Czerniawskiego (ur. 1977 r.). Nie był on jedyną ofiarą, która trafiła "pod rękę" J. Sierżantowicza. Bowiem w tym samym dniu z lasu znajdującego się na terenie wsi Osieniki (rejon wileński) do szpitala w Wilnie był odstawiany Z. Piórko (ur. 1963 r.). Miał on postrelżoną pierś. Położony w szpitalu na postrelżony wskazał na J. Sierżantowicza, jako sprawcę przestępstwa. Jak już informowaliśmy, J. Sierżantowicz jest zatrzymany.

Napady w mieszkaniach i w lesie

29 sierpnia br. do 1 komisariatu policji miasta Wilna zwróciła się V. Pauliūnienė (ur. 1936) zamieszkała w Wilnie przy ul. Kaitanienu 21a, że do jej mieszkania wszedł znajomy w widzeniu mężczyzna, który zastrąszył ją nożem i zabrał telewizor. Podejrzany o popełnienie rabunku M. Dacka (ur. 1965 r.) jest zatrzymany.

Z kolei do 5 komisariatu policji miasta Wilna 29 sierpnia br. zwrócił się E. Lukošius, Padoimiot ul. 27 sierpnia br. o godzinie 21 minut 30 w lasu przy ul. Saulietikiu na niego napadł nieznajomy osobnik i po zastraszaniu pistoletem zabrał 1 tysiąc litów.

Rabują grupowo

* 28 sierpnia o godzinie 20 min. 15 w Wilnie przy ul. Vydūno 5 osobnikowi napadło na E. Lubinskis. Pobili go i zrabowali kurtkę z dokumentami. Jeden z podejrzanych A. Źmakov (ur. 1975 r.) jest zatrzymany.

* W Nowej Wilejce 28 sierpnia o godzinie 22 przy ul. Linksiwoji (Wesoła) 4 osobnikowi napadło na G. Iwanasovskis. Bill go, by zabrał... czapkę i okulary.

Kradzieże

* 29 sierpnia w Wilnie przy ul. Rudens z samochodu Ford Transit należącego do H. Sunkovskio poprzecznie dobranie kluczy skradziono ubranie i tkaniny na sumę 16 tysięcy litów.

* Z mieszkania R. Bukauskaitė przy ul. Ŗėtkines 61/59 w Wilnie 29 sierpnia poprzez wyłamanie drzwi skradziono 4 tys. dolarów, wyroby ze złota, aparat telefonyczny i garderobę. Poszkodowana oszacowała straty na 40 tys. litów.

Spalono kłosk

28 sierpnia o godzinie 18 do szpitala w sweo mieszkaniu przy ul. Sibiro 3-1 w Wilnie był przywieziony R. Jasnovicius (ur. 1975 r.) z kłótką raną w okolicy piersi. Bada się okoliczności przestępstwa i poszukuje się jego sprawcy.

W Janowie przy ul. Sodų 29 sierpnia w nocy dwóch złoczyńców oblało benzyną i podpaliło kłoski należący do L. Lincevičienė. W promieniach spłótki kłosk z całą zawartością i doznała obrażeń ciała (opaliła się) znajdująca się w środku sprzączki B. Iwanowa. Ustała się wielkość straty.

Znalezione zwłoki

29 sierpnia o godzinie 13 minut 30 w Wilnie przy ul. Fabijonių 32 znaleziono zwłoki mężczyzny w wieku około 46 lat z raną w łowie. Podejrzany się, że spadł on z dachu budującego się domu. Tożsamość jego jest w toku ustalania.

We wsi Ancerszki (rejon wileński) 29 sierpnia o godzinie 10 do domu wywleki I. (ur. 1956 r.) odkopano zwłoki nowo narodzonego dziecka żeńskiej płci bez oznak dokonania nad dzieckiem przemocą.

Wizyta

Przewodniczącą izraelskiego knesetu bawił na Litwie

Przewodniczącą Sejmu Republiki Litewskiej Česlovas Juršėnas przyjął przewodniczącego izraelskiego knesetu Shevaha Weissa.

Gość pozytywnie ocenił rolę szefa Sejmu Republiki Litewskiej w rozwoju litewsko-izraelskich stosunków międzypaństwowych. Zaznaczył on, że Česlovas Juršėnas był jednym z inicjatorów przyjętego w 1990 r. przez Radę Najwyższą Litwy oświadczenia dot. ludobójstwa narodu żydowskiego w latach okupacji hitlerowskiej na Litwie.

Shevaha Weiss powiedział, że w społeczeństwie izraelskim odczuwa się zatraskanie w związku z przypadkami rehabilitacji obywateli litewskich, którzy uczestniczyli w zagładzie Żydów na Litwie. W jego przekonaniu państwo litewskie powinno się podjąć odpowiedzialności moralnej za to, aby takie osoby nie pozostały nie ukarane. Gość zaznaczył, że Izrael nie żąda, aby na Litwie przeprowadzono "coś w rodzaju procesu norymberskiego", ale "symboliczny proces przeciwko osobom, które dopuściły się przestępstw wobec narodu żydowskiego, spotykały się z należytą oceną w Izraelu".

29 sierpnia również prezydent Republiki Algirdas Brazauskas przyjął Shevaha Weissa. Podczas rozmowy A. Brazauskas powiedział, że poszczególne siły polityczne i poszczególne politycy na Litwie chciałyby wykreślić karty przeszłości, chciałyby zapomnieć o holocaustie Żydów, jak również masowej zagładzie Litwinów, Polaków, Rosjan i osób innych narodowości dokonanej przez hitlerowców. O tych faktach należy powiedzieć wyraźnie i obiektywnie.

Gość przekazał A. Brazauskasowi podziwianie prezydenta Izraela Ezera Weizmana oraz premiera Ichaka Rabina. W Izraelu oczekiwana jest wizyta prezydenta Republiki Litewskiej w tym kraju.

Shevaha Weiss przyjął także premier Litwy Adolfas Šteiševičius. Powrócono do sprawy tragedii Żydów litewskich w latach wojny. Obie strony zgodziły się, że problemy te powinny być rozstrzygnięte dwustronna komisja ekspertów. Goście z dużą wzięnością mówili o setkach Litwinów, którzy ratowali Żydów. Np. przewodniczący parlamentu izraelskiego odnotował, że wśród tych bohaterów Litwinów byli też rodzice A. Šteiševičiusa.

Skonstatowano, że do nowego etapu w stosunkach litewsko-izraelskich powinna się przyczynić wizyta szefa rządu litewskiego w Izraelu, przewidziana na październik.

Shevaha Weiss oraz ambasador Izraela T. Herzi udali się następnie do Ponar, gdzie przed pomnikiem 70 tysięcy ofiar holocaustu S. Weiss złożył wieńiec. Z Ponar goście udali się na wileński Cmentarz Żydowski.

We wtorek gość wraz z towarzyszącymi osobami z Wilna udał się na Łotwę.

Marże handlowe stały się hamulcem

Czy nastąpi ich liberalizacja?

Państwowa Służba Cen i Konkurencji wspólnie z ministerstwami Gospodarki Krajowej i Handlu oraz Związkiem Spółdzielczości Spożywców przygotowuje w tym trybie pilnym poprawki do uchwalonej przez Sejm 18 stycznia br. ustawy "O poprawie stanu rolnictwa poprzez zwiększenie eksportu, skupu produktów rolnych oraz sprzedaży wyprodukowanych na Litwie artykułów spożywczych".

Ta ustawa zatwierdziła maksymalne marże handlowe na wyprodukowane na Litwie artykuły, które obowiązywały wszystkich handlowców. A propos konkretne procenty marż w czwartym ub. roku ustalili rząd. Na artykuły spożywcze, piwo i mieszanki paszowe w miastach o znaczeniu republikańskim najwyższa marża handlowa wynosiła 20 proc., w ośrodkach rejonowych, na wsi i w Neryndze — 25 proc., na cukier litewski — odpowiednio do 15 i 20 proc., na mięso i produkcję masarską oraz nabiał w największych miastach Litwy — do 10 proc., w ośrodkach rejonowych — do 13 proc., na wsi oraz w Neryndze — do 16 proc.

Przez pewien czas marże te miały rację bytu, gdyż nie zezwalały handlowcom podnosić cen podstawowych artykułów spożywczych. Niemniej w warunkach rywalizacji ujawnił się negatywny ich wpływ: marże hamują konkurencję i nie pozwalały towaram litewskim konkurować na rynku z produkcją zagraniczną, gdyż handlowcy zezwalać łatwych towarów nie biorą. Po wtóre, kosztom litewskiej branży wielu sprzedawców podniosło cenę na towary z importu, gdyż należało zwiększać marżę własne handlu towarami litewskimi. Po trzecie, marża handlowa zezwalała hamować sam handel, gdyż w sklepach zniknęły niektóre wyroby. Ponadto kontyngenty krytyki znalazły się w żaden sposób nie potrafił podzielić. Ponadto krytyki znalazły się też ograniczenie marże handlowe na wódkę i likier, gdyż na alkoholowe importowane takich sankcji nie było.

Zdaniem specjalistów Urzędu Cen i Konkurencji zniesienie marż handlowych na artykuły spożywcze nie wpłynie w większym stopniu na ich podrożenie, może tylko o 1 lub kilka proc., ale będzie to znaczna zachęta dla producentów litewskich.

"Baltic Textil + Shoe 94"

Czy przemysł lekki będzie miał lekką rękę?

Jedną z najbardziej rozwiniętych gałęzi przemysłu litewskiego — przemysł lekki — liczy obecnie 90 dużych oraz 5 tys. drobnych przedsiębiorstw, zatrudniających ponad 90 tys. robotników i wytwarzających około jednej czwartej całej produkcji przemysłowej Litwy. W ubiegłym roku przedsiębiorstwa tej branży dostarczyły 40 mln metrów tkanin bawełnianych, 11 mln metrów — lnianych, 8,2 mln metrów — wełnianych, 2,2 mln m² dywanów i wykładzin podłogowych, 50 mln par pończoch, skarpet, rajstop, 4 mln par obuwia, innej produkcji.

Jak mówi prezydent Litewskiego Zrzeszenia Przedsiębiorstw Przemysłu Lekkiego, dyrektor generalny fabryki "Audejas" Jonas Karčiauskas, dziś o wiele więcej produkcji sprzedaje się do państw zachodnich. W 1990 r. na Wschód wywieziono około 60 proc. produkcji przemysłu lekkiego, na Zachód — 1 proc., pozostała część sprzedana na Litwie. W ciągu pierwszego półrocza br. sprzedaż wyrobów włókienniczych dla krajów zachodnich stanowiła 62 proc., tempo wzrostu eksportu do krajów zachodnich w porównaniu z 1993 r. wzrosło dwukrotnie. Na wystawie "Batic Textil + Shoe 94" uczestniczą "Textima", "Ektolor", "Carl Freudenberg", "Jukki" oraz inne firmy, a litewski przemysł lekki reprezentują "Audejas", "Alytaus Textil", "Lelija", "Kilimai", "Utenos trikotazas", "Silva" i inne.

Jak mówi J. Karčiauskas, jednym z celów tegorocznej wystawy jest nie tylko nawiązanie wzajemnie korzystnych kontaktów, nabywanie nowych technologii, ale pokazanie, że litewski towar nie jest gorszy od analogicznego, oferowanego przez firmy zagraniczne, że kolekcja ubrań projektantów litewskich również mogą kształtować własny, litewski kierunek mody. Dlatego też codziennie na wystawie odbywać się będą pokazy mody, po raz pierwszy zostaną zaprezentowane kolekcje wyrobów "Lelija", "Satril", "Silva", "Utenos trikotazas" i innych.

Genetyka naszych kniei

Instytut Leśnictwa przygotowuje międzynarodowe sympozjum

Litewski Instytut Leśnictwa przygotowuje się do pierwszego w naszym kraju sympozjum Międzynarodowego Związku Organizacji Badań Leśnych (IUFRO). Jego tematem będzie "Selekcja i genetyka sosny żywej".

Sympozjum odbędzie się w dniach 13-16 września w Kownie. Jak powiedział kierownik wydziału Instytutu Leśnictwa, jeden z organizatorów imprezy Jonas Danusevičius, celem sympozjum będzie wymiana informacji między krajami Europy Zachodniej i Wschodniej. Naukowcy poznają się z prowadzonymi na Litwie badaniami w dziedzinie genetycznego doskonałości sosny, funduszem genetycznym lasu.

Jednoczą siły

Konsultacje dla narkologów krajów bałtyckich

Drżi w Rydze odbędzie się narada narkologów państw bałtyckich, przeprowadzona przez Światową Organizację Zdrowia. W dniach 12-16 września w Biurze Europejskim SOZ w Kopenhadze odbędzie się 44 doroczna sesja krajów europejskich.

Na sesji członkowie tej organizacji omówią problemy budżetu i reform tej organizacji, problemy krajów postkomunistycznych oraz inne sprawy. Spośród 4 kandydatów wybrany zostanie dyrektor regionalny Biura Europejskiego SOZ, a kandydatami na to stanowisko są obecny dyrektor z Norwegii, jak również przedstawiciele Węgier, Rumunii i Polski. Litwę na konferencji reprezentować będą minister zdrowia Jurgis Breidikis oraz koordynator SOZ na Litwie Romas Petkevicius.

Na podstawie doniesień agencji informacyjnych, radia, prasy i inf. własnych przygotowali:
Irena LITWIN, Barbara ZNAJDIŹIOWSKA

Przygotowała
Leonarda JURGIŁEWICZ

Z doniesień PAP,

ELTA, PAI PRESS

Estonia

Odpułnął ostatni statek z rosyjskim sprzętem wojskowym

Ostatni statek z rosyjskim sprzętem wojskowym odpułnął we wtorek z estońskiego portu Paldiski. Tym samym dobiegło końca wycofywanie wojsk rosyjskich z Estonii.

Rosyjscy wojskowi pozostają jednak jeszcze w bazie morskiej w Paldiski, gdzie przy demontażu doświadczalnych reaktorów jądrowych pracuje około 200 osób. Zakonczenie prac demontażowych zaplanowano na koniec września 1995 roku.

Watykan

Jan Paweł II wierzy w pojednanie z prawosławiem

Papież Jan Paweł II wyraził nadzieję na pojednanie między katolikami i prawosławnymi. Po wysłuchaniu w rezydencji w Castelgandolfo koncertu rosyjskich muzyków i śpiewaków papież powiedział, iż Kościół katolicki i Kościół prawosławny "nie mogą nadal być podzielone i rozłączone".

"Rzecz patrzy z miłością i nadzieją ku narodowi rosyjskiemu, ku Kościołowi prawosławianemu, a papież z Rzymu patrzy z nadzieją ku swojemu bratu, patriarsze Moskwy Aleksjowi II".

W kołach watykańskich podkreśla się, że po pewnym ochłodzeniu stosunków między Watykanem a Kościołami prawosławnymi w latach 1990-1991, słowa papieża są oznaką oceptynacji. Zauważa się m.in., że patriarcha Moskwy Aleksj II wydaje się jednym z najbardziej otwartych na dialog ekumeniczny z Rzymem hierarchów Kościoła prawosławnego.

Ulster

Rozjem jest bliski

Gerry Adams, przywódca Sinn Fein, politycznego skrzydła Irlandzkiej Armii Republikańskiej (IRA), oświadczył, że IRA jest o krok od zawarcia zawieszenia broni.

Bojownicy IRA od 25 lat walczą z brytyjską obecnością w Irlandii Północnej (Ulsterze), zwalczając także ugrupowania protestanckie.

Tymczasem — ugrupowania protestanckie z Ulsteru z furją zareagowały na możliwość zawarcia rozejmu. Ich zdaniem, taki krok ze strony IRA może prowadzić tylko do wojny, a nie do pokoju.

Kuba-USA

Fala uciekinierów zmalała

Exodus Kubańczyków z wyspy do Stanów Zjednoczonych na własnoręcznie kleionych tratwach zmalał, pomimo poprawy pogody w Cieśninie Florydzkiej, na co być może złożyły się amerykańskie restrykcje imigracyjne.

Tymczasem zgłodzenie zasad polityki imigracyjnej przez Meksyk wobec Kubańczyków sprawiło, że przed ambasadą meksykańską w Hawanie gromadzą się tłumy zdecydowanych na emigrację.

USA-Haiti

Napięcie w Port-au-Prince

Rząd Billa Clintona liczy, że sojusznice kraj karaimskie publicznie z deklarują gotowość udziału swoich wojsk w koalicji pod przywództwem USA, mającej obalić na Haiti rządy armii i doprowadzić do ustabilizowania tam sytuacji — napisała we wtorek agencja Associated Press z Kingston, stolicy Jamajki, gdzie odbywa się konferencja ministrów obrony i szefów dyplomacji państw tego regionu.

Barbados, Jamajka i Belize już zapowiedziały, że gotowe są uczestniczyć w operacji, której główną siłą mają stanowić amerykańscy żołnierze. Oczekuje się też poparcia dla niej ze strony kilku innych krajów karaimskich.

Zakłada się, że w misji wziętych udział tysiące żołnierzy, mających zaplecze w siłach policyjnych, cywilnych technikach i administracji. Zadaniem ich byłoby odsuniecie od władzy w

Haiti gen. Raoula Cedrasa i innych wojskowych, jeżeli sami nie opuszczą kraju.

Prezydent Clinton oświadczył, że aktualna pozostaje możliwość użycia siły, ale trwają negocjacje dotyczące wysiłki, by doprowadzić do pokojowych zmian na Haiti. Sekretarz generalny ONZ Butros Ghali podejmuje starania w tym kierunku, ale rezultaty pozostają niecierne.

Interesująca się Haiti opinia międzynarodowa została ponownie zaalarmowana, kiedy w niedzielę wieczorem zamordowano w Port-au-Prince znane haitańskiego duchownego Jeana-Mari Vincenta. W haitańskiej stolicy oprócz oburzenia, powstało poważne zaniepokojenie skutkami, jakie może spowodować ta śmierć, zwłaszcza dla duchowieństwa. Sprawy pozostają nie zidentyfikowani.

Sekretarz stanu USA Warren Christopher wyraził głęboką ubolewaność z powodu "brutalnej śmierci" duchownego, która odzwierciedla "charakterystyczne dla Haiti brutalne represje i panującą tam przemoc". Podkreślił, że to morderstwa doszło, przy całkowitym braku reakcji "policji, armii i władz".

49-letni Vincent, zaprzysiężony z obalonym przez wojsko prezydentem Jeanem-Bertrandem Aristide'em, przebywającym na uchodźstwie w USA, został zastrzelony przez dwu zamachowców przed własnym domem.

Zamordowanie duchownego popeliła organizacja Haitańska Konferencja Religijna (CHR), podkreślając, że jest to tragiczne wydarzenie, nie mające precedensu w historii kraju i odzwierciedlające nasilającą się przemoc w Haiti.

Bośnia

Kozryw o konieczności spotkania grupy kontaktowej

Minister spraw zagranicznych Rosji Andriej Kozryw wystąpił z inicjatywą zorganizowania w Genewie czwartego spotkania ministerialnego grupy kontaktowej w sprawie Bośni i Hercegowiny.

Po zakończeniu dwudniowej podróży do krajów byłej Jugosławii Kozryw przybył na lotnisko wojskowe pod Berlinem, gdzie zorganizował zaimprovizowaną konferencję prasową. Powiedział, że spotkanie grupy kontaktowej (USA, Rosja, Wielka Brytania, Francja i Niemcy) jest konieczne, aby właściwie ocenić zmiany, jakie zaszły na terenie B. Jugosławii, a co najważniejsze, nie zmaromować szansy uregulowania konfliktu bośniackiego, jaka — jego zdaniem — stwarza nowa sytuacja.

Według rosyjskiego ministra, w grupie kontaktowej obserwuje się pewną polityczno-biurokratyczną ościłość i bezład, uwewnętrzną nie w jej mała elastyczność w uwzględnianiu nowych elementów sytuacji. Podczas drugiego i trzeciego spotkania ministerialnego w Genewie jedynie ogólnie omawialiśmy scenariusz, zgodnie z którym Belgrad powołał "tak", a bośniacy Serbowie w Pale "nie" międzynarodowemu planowi uregulowania konfliktu — powiedział Kozryw. Warian ten nie został zapisany na papierze, gdyż zdaniem naszych partnerów, był tylko hipotetycznie możliwy, jednak praktycznie mało prawdopodobny — mówił szef dyplomacji z Moskwy. Dodad, że strona rosyjska również nie miała wówczas bezpośrednich do-



wodów, że taki rozwój wydarzeń jest realnie możliwy. Teraz jednak, po decyzji prezydenta Slobodana Milosewicza i kierownictwa Serbii, którzy poparli propozycję grupy kontaktowej, sytuacja się zmienia i trzeba na to zareagować — oświadczył Kozryw.

Ukraina

Czy Krym wróci do Turcji?

Zgodnie z rosyjsko-turecką umową 1774 roku w przypadku utraty przez Rosję protektoratu nad Krymem półwysep powinien powrócić do Turcji — podała agencja UNIAR. Agencja

powołała się przy tym na słowa Gennadija Rubcowa, szefa komisji rolnej Rady Miejskiej Sewastopola.

Rubcow miał także oświadczyć, że Turcja już dwukrotnie występowała w

tej sprawie do Trybunału Haskiego. Miało to miejsce w latach 1968 i 1972. Roszczenia tureckie zostały wówczas oddalone, ponieważ uznano, że przekazanie półwyspu Ukrainie przez władze ZSRR ma charakter wyłącznie administracyjny.

Rosja

Wypróbowany scenariusz

Wojna nerwów między Rosją a nie uznającą zwierzchnictwa Moskwy Republiką Czecheńską niebezpiecznie balansuje na granicy, poza którą obustronne groźby i ostrzeżenia łatwo przechodzą w wymianę ognia.

Rozwój wydarzeń w Czechenii zmierza w kierunku zbrojnych starć między opozycją a prezydentem Dudajewem — uprzedził członek Izby Społecznej przy prezydencie Rosji Szmidi Dżobajew po wrocie z Północnego Kaukazu. W powietrzu unosi się "przeczuje wojny domowej" — pisze o sytuacji wokół Czechenii "Nowaja Jeżedniewnaja Gazeta".

Obie strony kryzysu czecheńskiego — zwolennicy prezydenta Dudajewa i opozycja unikają — jak dotąd — bezpośredniego starcia. Przy utrzymującym się napięciu detonatorem może stać się federalne ślaby nawiązanie. Służba prasowa Zjednoczonej Służby Kontrowersyj Rosji poinformowała o uprowadzeniu przez zwolenników Dudajewa pracownika rosyjskich służb specjalnych. FSK nazwała incydent "świadomą prowokacją" i ostrzegła w Groznyj, że "odpowiedzialność za konsekwencje tej operacji poniesie osobiste Dudajew".

co niepokoi Moskwę. Nawet wspólny cel, jakim jest obalenie Dudajewa, nie prowadzi do zjednoczenia opozycji — przyznał szef Urzędu Prezydenta Rosji Siergiej Filatow. — Jest to o tyle niepokojące, że po ewentualnym obaleniu reżimu Dudajewa, w Czechenii może rozpocząć się walka o władzę — powiedział w poniedziałek Filatow.

Moskwa popiera szefa tzw. Rady Tymczasowej Narodu Czecheńskiego Umara Awturchanowa, udzielając mu pomocy finansowej, za którą Awturchanow kupuje przychylności ludności. Awturchanow nie jest jednak znaną postacią w Czechenii. Filatow dał do zrozumienia, że Moskwa gotowa byłaby nawet zaakceptować w roli przywódcy zjednoczonej opozycji Rusłana Chasulbatowa, byłego spikera rosyjskiego parlamentu i przeciwnika Borysa Jelcyina. "Chasulbatow jest popularny, ludzie go słuchają. Wszystko to może być z wykorzystaniem dla uregulowania sytuacji w Czechenii" — powiedział szef Urzędu Prezydenta Rosji.

Opozycyjna Rada Tymczasowa twierdzi, że jej ugrupowania zbrojne liczą już "trzy pełne bataliony", które gotowe są do działań zbrojnych, ale jej zwolennicy unikają bezpośredniej konfrontacji z Dudajewem, licząc na pokojowe rozwiązanie kryzysu. Według agencji TASS, czołowe oddziały opozycji doszły już do przedmieść stolicy Czechenii i władze republiki przygotowują się do odparcia ewentualnego szturmu. Obrona pałacu prezydenckiego miała

Ruanda-Zair

Rozmowy w sprawie uchodźców

Ruanda i Zair podjęły pod patronatem ONZ rozmowy na temat sprowadzenia do kraju ok. miliona uchodźców z plemienia Hutu z przygranicznych obszarów w Zairze. Przewodzone w Gomic rozmowy zakończyły się bez rezultatu. Mają być wznowione we wtorek.

Sukces rozmów zależy od stanowiska byłych władz ruandyjskich, przebywających na emigracji. Wyrażają one zgodę na powrót uchodźców pod warunkiem, że dojdzie do podziału władzy, a uchodźcy otrzymają ochronę ze strony sił pokojowych ONZ.

W lipcu władz w Ruandzie przejął Ruandyjski Front Patriotyczny (FPR), do którego wchodzi członkowie plemienia Tutsi i opozycja z plemienia Hutu. Przedstawiciele Frontu sprawują formalnie najwyższe urzędy państwowe.

Rząd ruandyjski domaga się rozbrojenia 20 tys. żołnierzy dawnej armii rządowej, przebywających w Zairze oraz zwroćcenia aktywnych wywiezionych przez uciekający rząd Hutu.

Oblicza się, że armia ruandyjska, oddziały specjalne wyszkolone przez Francuzów i cywile z plemienia Hutu zabili w kwietniu i maju co najmniej pół miliona członków plemienia Tutsi, zanim partyzanci z FPR nie odnieśli zwycięstwa. Według obecnego rządu, w Ruandzie zabito milion ludzi.

Rzecznik ONZ powiedział, że ostatnio jeden z członków plemienia Hutu zaczął żywać w obozie Kitaku współplemieńców do powrotu do kraju. Został zaatakowany przez tłum i zabił.

Napływające informacje o coraz gorszych stosunkach między ludnością Zairu i uchodźcami, którzy okradają miejscowych rolników z jedzenia. Zastępca gubernatora prowincji Bukavu uważa, że dojdzie do konfliktu.

Uchodźcy otrzymują żywność z pomocy międzynarodowej, ale nie interesują ich biskupcy i ryż, wolno banany i kasawę (rodzaj warzywa) z miejscowych pól oraz kury i kozy hodowane przez Zairczyków.

być wzmocniona dwoma połączonymi systemami rakietowymi "Grad".

Rosyjskie źródła informują, że Chasulbatow i Awturchanow osiągnęli porozumienie o koordynacji swoich działań, z tym że — na żądanie Chasulbatowa — szczególnie podkreślono, że chodzi wyłącznie o koordynację działań politycznych, a nie wojskowych.

W ocenie części rosyjskich komentatorów, polityczne przesilenie w Czechenii jest nieuchronne, gdyż — mimo wstrzymywania się stron konfliktu od działań wojennych — i Dudajew, i opozycja, i Rosja zaszły nażyty dołek, by możliwy był powrót do status quo ante.

"Dudajew nie ma po prostu innego wyjścia, musi przedstawiać Rosję jako wroga numer jeden, gdyż trudno mu przynajmniej, że źródłami wewnętrznej opozycji są jego własne błędy (...) W jeszcze większym stopniu niż Dudajewowi, mała zwycięska wojna na południowej granicy potrzebna jest Jelcynowi. Sytuacja w kraju zastraszta się, opozycja otwarcie zapowiada jesienią ofensywę, gospodarka stoi tuż nad krawędzią przepaści. Wojna na Kaukazie może okazać się bardzo na czasie" — komentuje "Nowaja Jeżedniewnaja Gazeta".

Dziennik ten zauważa, że w Czechenii "wszystko odbędzie się tak, jak już nieraz bywało w gorących regionach". Według gazety, schemat podobnie wyglądający następujący: starcia wewnętrzne, przetrastające w wojnę domową, jakiś pretekst (np. zabit oficer, lub pracownik służb specjalnych) i w następstwie — pokojowa operacja rosyjskich sił zbrojnych w celu przywrócenia spokoju i porządku.

Wałęsa o Zacharskim, Milczanowskim, długach i prezydenturze

Prezydent Lech Wałęsa podtrzymał swoje negatywne stanowisko wobec kandydatury Zacharskiego na szefa polskiego wywiadu. Powiedział dziennikarzom: "moja odpowiedź jest niezmienna, nie może być inaczej".

"Nie pozwolę, by ktokolwiek narzucał Polsce rozwiązania, ale muszę pamiętać jako prezydent, że w tym momencie kraj potrzebuje zrozumienia partnerów. Tych wielkich też" — stwierdził Wałęsa, dodając "poza tym w 40-milionowym narodzie są fachowcy porównywalni". Zdaniem prezydenta, "wszystko przemawia za tym, by dla interesu państwa odrzucić kandydaturę Zacharskiego".

Komentując pogłoski na temat ewentualnego odejścia ministra spraw wewnętrznych Andrzeja Milczanowskiego w związku z tzw. "afetą Zacharskiego", Wałęsa nazwał je "podwójnym strzałem", godzącym zarówno w Milczanowskiego jak i w prezydenta. "Nie bawmy się w takie kalkulacje, starajmy się znaleźć interes państwa, a dzisiejszy interes państwa to zgoda i zrozumienie"

— powiedział prezydent. Określił się także jako przeciwnik zmiany na stanowisku szefa MSW.

Częściową redukcję polskiego zadłużenia przez Klub Londyński Wałęsa nazwał "dobrym krokiem" stwierdzając, że "trzeba to teraz szybko technicznie załatwić i udowodnić, że Polska jest wiarygodna, że wszyscy na tym zarobimy". Redukcja zadłużenia prezydent określił "jako odblokowanie możliwości państwa, które przyniosą korzyści wszystkim tym, którzy w tym odblokowaniu biorą udział".

Pytany o termin rozpoczęcia wyborczej kampanii prezydenckiej Wałęsa powiedział, że rozpocznie ją "wtedy kiedy i inni dojdą do takiego samego przekonania", a nie zamierza robić tego wcześniej "bo byłoby to niegrzeczne". Wcześniej zgłoszenie kandydatury prezydent umotywiował chęcią "zdjęcia tego tematu" z konferencji prasowych.

Lech Wałęsa odrzucił możliwość rezygnacji z ponownego kandydowania, nawet, jeśli nowa konstytucja znacznie

ograniczy uprawnienia prezydenta. Podkreślił, że nie chodzi mu o ponowną prezydenturę, lecz o doprowadzenie do równowagi politycznej, "a ona jest w parlamencie zakłócona". Kontynuując swą myśl prezydent powiedział: "A więc zastanawiam się nie nad prezydenturą, a nad tym, by w Polsce wreszcie normalność obowiązywała, by równowaga przynosiła nam większe sukcesy. Tak rozumując, nawet błędy, które teraz mogą być popełnione, będą skorygowane w swoim czasie w innym układzie politycznym".

Prezydent stwierdził, że nie widzi poważnych kontrkandydatów do



urzędu prezydenckiego, a obecni "mają plusy, ale więcej minusów". Przypomniał, że zna "wszystkich wielkich tego świata", i "mając dobre układy" może dla Polski wiele zrobić. "Chcę Polsce tylko służyć, a prezydentura jest mi tylko potrzebna do służenia" — powiedział.

Polityka

Sondaż

Polacy za integracją europejską

Ideę integracji europejskiej popiera blisko dwie trzecie Polaków (63 proc.) ankietowanych przez Centrum Badań Opinii Społecznej. Niemal jedna czwarta (24 proc.) jest jej przeciwna. Optymizm jej zwolenników wiąże się z nadziejami pełnego otwarcia państw zachodnich na Polskę.

W porównaniu z rokiem ubiegłym Polacy chętniej aprobują ściśle współpracę gospodarczą i polityczną Polski z różnymi państwami. Najbardziej pożądanymi partnerami tej współpracy są Stany Zjednoczone oraz Niemcy. Na trzecim miejscu znalazła się Rosja. Dla zdecydowanej większości ankietowanych stosunki polsko-rosyjskie winny mieć charakter partnerski. Dwie trzecie respondentów nie zgadza się na ustępstwa polityczne wobec Rosji za cenę korzyści gospodarczych.

Zdecydowana większość badanych (69 proc.) dostrzega korzyści gospodarcze, jakie mogą płynąć z położenia geograficznego. Natomiast pod względem politycznym ponad połowa respondentów (57 proc.) ciągle uważa położenie geograficzne za niekorzystne.

Nominacja

Nowy rzecznik prasowy prezydenta

Prezydent RP Lech Wałęsa wyraził zgodę na pełnienie obowiązków rzecznika prasowego przez red. Leszka Spalińskiego. Szef Gabinetu Prezydenta i minister Mieczysław Wachowski przedstawił Biuro i wprowadził nowego rzecznika w obowiązek, jakie na Biurze tym spoczywają.

Samorząd

Warszawscy radni SLD-PSL przeciwni kandydaturze Boniego

Warszawscy radni Porozumienia SLD-PSL. opowiedzieli się przeciw kandydaturze Michała Boniego na prezydenta Warszawy.

W komunikacie stwierdzono: iż stolicy potrzebny jest prezydent, dla którego dobro miasta oraz rozwój gospodarczo stanowią cel nadrzędny i który współpracując ze wszystkimi siłami politycznymi potrafi to zrealizować. Radni w dalszym ciągu uważają, że łanowska przez Unię Wolności i Samorządności oraz związaną z nie grupowania koalicyjne kandydatów Pana Michała Boniego nie spełnia tych oczekiwań. Uznano, że kwestia kandydatury na Prezydenta Miasta Stołecznego Warszawy pozostaje sprawą otwartą.

Pogrom Konnej Armii Budionnego

74 lata temu — 31 sierpnia 1920 r. pod Komarowem koło Zamościa została oszołona i rozbita przez polskie oddziały Konna Armia Budionnego.

Jednostka ta pojawiła się na froncie polskim w kwietniu 1920 r. na Ukrainie. Miała stanowić główną siłę uderzeniową Armii Czerwonej. Liczyła 12-14 tys żołnierzy. Dysponowała dużą ilością artylerii, samochodów pancernych i karabinów maszynowych. Wspierały ją 4 pociągi pancerne i 3 eskadry lotnicze. Do boju weszła 28 maja atakując przez kilka dni polskie pozycje na południe od Kijowa. 3 czerwca przez lukę we froncie wyszła na głębokie tery.

Zdaniem wielu polskich historyków wojskowości, "Konarmia" unikała starć z większymi jednostkami polskimi, atakowała małe garnizony i urzędziska tyłowe. W czerwcu spustoszyła Żytomierz, wybijając niewielką polską załogę, a w Berydyczowie spaliła szpital z 600 rannymi i personelem.

Kilkakrotnie "Konarmia" natrafiła na większe jednostki polskie — w czerwcu w rejonie Słucza i Horynia walczyła z wojskami gen. Romera, a w lipcu z gen. Raszewskim pod Równem. W początkach sierpnia w starciu z oddziałami gen. Listowskiego nad Styrem Budionny był bliski klęski. Uratowało go ściągnięcie przez

Piłsudskiego dwóch dywizji do grupy uderzeniowej nad Wieprzem.

W czasie Bitwy Warszawskiej Budionny zignorował rozkazy Tuchaczewskiego i podjął rajd na Lwów. Został zatrzymany na przedpolach miasta. W bitwie pod Zadwórzem zwaną później "polskie Termopile" — 318 żołnierzy kapitana Zajackowskiego odparło 6 ataków Konnej Armii. Zginęli, gdy zabrakło amunicji, ale Budionny do Lwowa się nie przedarł.

Po tych niepowodzeniach próbował zdobyć Zamość. Został odparty a następnie otoczony przez oddziały gen. Stanisława Hallera. 31

sierpnia doszła do największej od 1914 r. bitwy kawalerii. Dywizja jazdy gen. Romla zadała ostateczny cios Konnej Armii. Została ona rozbita tracąc — według ówczesnych polskich źródeł — 2/3 stanu osobowego. Po kilkunastu dniach jej niedobitki przedzierające się na wschód zostały dopadnięte i ponownie rozbite na Polesiu przez jazdę gen. Jędrzejewskiego.

Po tych klęskach Konna Armia została wycofana z frontu i nie pojawiła się już do końca wojny polsko-bolszewickiej. Nie przeszkodziło to stworzeniu później w ZSRR mitu o legendarnej, niepokonanej Konnej Armii.

Naukowcy o powstaniach narodowych

Ok. 180 historyków wojskowych z 28 państw uczestniczy w XX Międzynarodowym Kolokwium Historii Wojskowej. Tematem ścisłodziennego kolokwium zorganizowanego z okazji 200-lecia Insurekcji Kościuszkowskiej i 50-lecia Powstania Warszawskiego są "Powstania Narodowe po 1794 r.". Uczestnicy kolokwium przebijają w Polsce od niedzieli, kiedy to gościł w Muzeum Wojska Polskiego.

Najliczniej przybyło do Warszawy delegacje z USA, Francji, Włoch, Turcji i Izraela — powiedział na konferencji prasowej dyr. WIH i przewodniczący

cy Komitetu Naukowego Kolokwium prof. Andrzej Ajenkiel. Wg organizatorów zostanie wygłoszonych ok. 50 referatów. Pomimo propozycji organizatorów, że pokryją koszty pobytu w Polsce przedstawiciele Łotwy, Estonii, Litwy, Białorusi i Ukrainy do tej pory nie przybyli oni do Warszawy.

1 września, w 55. rocznicę wybuchu II wojny światowej przewodnictwo nad kolokwium obejmie przedstawiciele Polski, który przypomni o tej rocznicy. Uczestnicy planują też wziąć udział w uroczystościach rocznicowych w Warszawie.

Prasa

Biskupi łagodniej o ratyfikacji konkordatu

Prasa generalnie podkreśla zgodzenie stanowiska Konferencji Episkopatu Polski w sprawie ratyfikacji konkordatu w stosunku do stanowiska z poprzedniego, czerwcowego posiedzenia Konferencji. Obecnie stwierdzono — cytując "Rzeczpospolitą" — iż "należy szukać drogi, które umożliwiłaby lepsze wzajemne zrozumienie, przezwyciężenie powstałych uprzedzeń, rozwiązanie narosłych problemów i doprowadzając do rychłej ratyfikacji konkordatu".

"Życie Warszawy" i "Rzeczpospolita" przytacza fragmenty wypowiedzi biskupa Tadeusza Pieronka, który na pytanie, dlaczego biskupi zgodzili język

swych wypowiedzi, odparł m.in.: "Ważne oskarżenie jest walka nie leżą w naszym interesie, stał należy zrobić wszystko, by uniknąć konfrontacji".

Adam Michnik w "Gazecie Wyborczej" wskazuje, iż w deklaracji Episkopatu pojawił się niezmierne doniosły apel o dialog, wzajemność wypowiedzi na konferencji prasowej biskupów Alojzego Orszulika, Tadeusza Pieronka i Leszka Słojowa Głogonia. W naszym życiu publicznym, niezmiernie wrogocią — pisze Michnik — pojawił się ton pojednawczy, niezmiernie ważny i potrzebny. Teraz należy oczekiwać reakcji polityków przeciwnych dotąd ratyfikacji konkordatu.

Zdaniem red. naczelnego "GW" od tej reakcji zależy, czy i jaki kompromis wokół kwestii dotąd spornych będzie możliwy. Michnik wymienia tu np. status cmentarzy, rejestrację ślubów czy finanse Kościoła.

Dariusz Szymbucha na łamach "Trybunu" rejestruje, że Episkopat tym razem przemówił nie inkwizycyjnie, ale koncyliacyjnie, porozumiewawczo, układowo, a więc może zastanawiać się, a nie tylko poucażać, dyskutować, a nie tylko — dekretować. Wobec tego — konstataje publicysta — nasza młoda kultura polityczna może wybić się z szacunku do partnera, pluralizm i wieloświatopoglądowość.

W nieco innym tonie utrzymany jest komentarz "Standardu Młodych", uwypuklający raczej krytyczną ocenę przed biskupów większości parlamentarnej, przeciwnej przysiępiestwieniu prac nad ratyfikacji umowy ze Stolicą Apostolską. Gazeta przytacza słowa bpa Orszulika, iż większość owa "pragnie uczynić z Sejmu najwyższy i niezmiernie ograniczony organ władzy". Według "Standardu" i wypowiedzi biskupów można wywnioskować, iż Episkopat niezmiernie oczekuje szybkiej ratyfikacji konkordatu, którą uznaje za sprawdzian wiarygodności Polski na arenie międzynarodowej.

Kultura

Laureaci Międzynarodowego Konkursu Organowego

Jury wyłoniło laureatów II Międzynarodowego Konkursu Organowego, organizowanego w ramach Międzynarodowego Festiwalu Muzyki Organowej i Kameralnej w Kamieniu Pomorskim. Pierwszą nagrodę nie przyznano, drugą otrzymał Zbigniew Radowski z Poznania.

Laureatami trzeciej nagrody zostali: Józef Kotowicz z Białegostoku, Rafał Nowak z Krakowa i rosyjski organista Stanisław Leontiew z Omska.

Kronika kryminalna

"Wilkołaki" grasują w Kołobrzegu

W okolicy latarni morskiej w Kołobrzegu napadnięto na młodego człowieka — chłopak nie został ani pobity, ani okradziony lecz pogryziony w twarz przez kilka osób. Poszkodowanego opatrzone w szpitalu. Konieczone okazało się założenie kilku szwów.

Jak powiedział komendant rejonowej policji w Kołobrzegu ndkom. Stanisław Łosowski ok. godz. 3.00 trzech wracających z zabawy 18-20-letków miało się z idącą z przeciwną grupą rówieśników, wśród których były i dziewczynki. Jednego z trójki chłopców chwycano od tyłu za włosy, wykręcono mu ramiona, przewrócono na ziemię, a po chwili poczuł... zęby wbijające się mu w twarz. Napadniętego nie mógł liczyć na pomoc koleżanów, bo ci natychmiast uciekli. Pomógł mu natomiast strażnicy z niedalekiej placówki Polskiej Żeglugi Bałtyckiej. Przybyłymi na miejsce policjantom ofiara nie potrafiła podać ani motywów napadu, ani rysopisów sprawców. Wiadomo jedynie, że gryzła włosek niej jedna osoba i pierwszym, który użył zębów był mężczyzna. Postępowanie w tej sprawie trwa.

Wakacje • wakacje! Jak Wam dziękować, żeście nam dali tak wiele...

W lipcu tego roku grupa dzieci z Wileńszczyzny przebywała na koloniach nad Zalewem Koronowskim.

Mile i radośnie były dni wypoczynku na ziemi polskiej. Kierownikiem kolonii "Wesoła gromada" był bardzo serdeczny i troskliwy pan Andrzej Pałka, dyrektor szkoły w Wierchucinie Królewskim.

W ciągu 2 tygodni pogoda nam dopisywała: świeciło słońce i jedynym ratunkiem przed nim były woda i morze. Każdego dnia było coś nowego: wycieczki, konkursy, gry i ćwiczenia sportowe, ogniska, przy których śpiewaliśmy i piekliśmy kiełbaski. Ile radości i przemitych wrażeń przeżyliśmy podczas przejazdu statkiem "Niwa". Ciekawe było spotkanie z autorem "Legend Koronowskich" p. Tadeuszem Multańskim. Byliśmy zachwyceni pięknym miastem Bydgoszcz. Zwiedziliśmy najstarszą osadę w Biskupinie, później pojechalismy do Myślęcinka, gdzie przyjemnie spędziliśmy czas w "Wesołym Miasteczku". A wieczorem mieliśmy jaseczkę tyłu sił, żeby sobie potać.

Lecz wszystko, co mile i pięknie, szybko się kończy. Te dwa tygodnie minęły bardzo szybko. Pozostają tylko miłe wspomnienia.

W imieniu 50 dzieci, wychowawczyń, rodziców, chcemy po przegazę serdecznie podziękować burmistrzowi miasta Koronowo Ry-

szardowi Zienkiewiczowi, kierownikowi kolonii Andrzejowi Pałce, sponorsom i wszystkim przemijom, dobrym ludziom, którzy wyciągnęli nam pomocną dłoń i dali wspaniałą możliwość przeżyć wesołe chwile na polskiej ziemi. Na piękne słowa podziękacji zasłużyły też nasze miłe kucharki, które tak smacznie gotowały.

Prowadziliśmy kronikę kolonii. A oto niektóre urwki z niej:

Jesteśmy już w Pieczkach

Przyjechalismy do Pieczków późnym wieczorem. Zmęczeni długą podróżą poszliśmy spać. Rano szybko zjedliśmy śniadanie i zaczęliśmy zwiedzać ośrodek, w którym mieszkamy, oraz okolice. Po podwieczorku był spacer nad przepięknym Zalewem Koronowskim. Wykąpalismy się trochę. Woda była ciepła.

Kierownikiem kolonii jest pan Andrzej Pałka.

Opiekują się nami trzy miłe panie: Stanisława Skarżyńska, Danuta Wojciechowska i Janina Gabrielowicz.

Jest nas 46. Nazywamy się "Wesoła Gromada".

Nasza kolonia podzieliła się na trzy grupy:

I grupa — "Stokrotki"

II grupa — "Etiolki"

III grupa — "Maki".

NASZA GROMADA

DWUTYGODNIK DLA UCZNIÓW

Pierwsza dyskoteka

Pogoda jest przepiękna, cały dzień świeci słońce. Wreszcie poszliśmy na plażę i kapaliśmy się. Niektórzy tak się spiekli na słońcu, aż ich plecy bolą.

Wieczorem była pierwsza dyskoteka. Dziewczyny wiały się, jak na bal. Od chłopców widać dezodarańtami. Zabawa była wymieniona.

Piosenki przy ognisku

Dziś był dzień pełen wrażeń. Do południa mieliśmy "pełne ręce roboty". Dopracowywaliśmy program na wieczorne ognisko, wykonywaliśmy emblematy na nasze domki.

Starsi chłopcy przynieśli z lasu drewno na ognisko. Został na nie zaproszony burmistrz Koronowa pan Ryszard Zienkiewicz. Przy ognisku śpiewaliśmy piosenki i piekliśmy kiełbaski. Apetyt wszystkim dopisywał. Kiełbasa była wymieniona. Po ognisku poszliśmy potać. O 23-ej "Wesołą Gromadę" ogarnął głęboki sen.

Dzień legend i opowieści

Po obfitym śniadaniu czekaliśmy na gości z Koronowa. Były to dzieci, które spędzają wakacje w Domu Kultury. Graliśmy z nimi w tenisa, badmintona,

jeździliśmy rowerami. Później poszliśmy na plażę. Wieczorem gościliśmy na naszej kolonii autora "Legend Koronowskich" pana Tadeusza Multańskiego. Na pamiątkę każdego dziecko dostało jego książkę z autografem. Wieczorem była dyskoteka.

Wycieczka do Bydgosza

Do południa uczyliśmy się piosenek, potem poszliśmy na plażę. Zaraz po obiedzie pojechalismy na wycieczkę. Pół godziny mieliśmy czasu na zakupy w Koronowie. Później zwiedziliśmy Sanktuarium Maryjne w Bydgoszu. Widzieliśmy odsłonięcie obrazu Matki Boskiej. Pan kierownik pokazał nam swoją szkołę, w której pracuje i mieszka. Wieczorem była dyskoteka.

Dzień Sportu

Przedpołudnie upłynęło na sportowo. Graliśmy w tenisa, w badmintona, rysowaliśmy, śpiewaliśmy. Później ćwiczyliśmy piosenki na ognisko, płaśaliśmy.

Nasza pani Jadzia wraz z dwiema dziewczynkami pojechała na sesję do Koronowa. Wybierano na niej burmistrza. Został nim, oczywiście, pan Ryszard Zienkiewicz. Dzieci

Nasza szkolna gromada

O przyjaźni nie gada.

Ale za to w potrzebie

Każdy zrobi dla ciebie,

Co będzie mógł.

podziękowały mu, wręczyły kwiaty i zadeklamowały wierszyk.

Znów ognisko

Dzień zapowiadał się bardzo ciekawie. Całe przedpołudnie zajęło nam przygotowanie programu na ognisko. Jurek przygotował z chłopcami drewno. Na ognisko przyjechało bardzo dużo gości. Był burmistrz, radni z gminy Koronowo i wielu sponsorów. Ognisko było cudowne, śpiewaliśmy harcerskie piosenki. Piekliśmy kiełbaski tańczyliśmy przy ognisku.

Wieczorem, oczywiście, były tańce przy magnefonie.

Wycieczka

Dzisiejszy dzień był bardzo ciekawy. Zjedliśmy szybko śniadanie i ruszyliśmy autokarem "Al" w Polskę. Pierwszym miejscem, które odwiedziliśmy, była Rozgłównia Polskiego Radia Pomorza i Kujaw — Radio PJK.

Podziękowaliśmy wszystkim sponsorom, którzy obdarowali nas prezentami. Zaspiewaliśmy piosenkę "Lato". Później pojechalismy do Myślęcinka: "Ogród Fauny i Flory" i "Wesołe Miasteczko". Dalsza trasa wiodła do Biskupina. Zwiedziliśmy również Wenecję i Znin, a także najstarszą osadę w Biskupinie. Wieczorem mieliśmy jaseczkę tyłu siły, żeby sobie potać.

O 23 "gluchy sen" ogarnął całą "Wesołą Gromadę".

Wyjazd

"To co było, minęło to co było, nie wróci tylko wiatr, Koronowski wiatr nasze wspomnienia zanuci"

Ostatni dzień upłynął nam na pakowaniu, sprzątaniu domków, oddawaniu pościeli.

Po południu był ostatni uroczysty apel, na którym wszystkie dzieci otrzymały na pamiątkę książki. Również został rozstrzygnięty konkurs czystości. Wygrał go pokój chłopców — nr 23, drugie miejsce zajęły dziewczyny z pokoju numer 15.

O godzinie 20 wsiadliśmy do autokaru i ruszyliśmy w nasze rodzinne strony — na Litwę.

Do zobaczenia w przyszłym roku!

Przygotowała
Janina GABRIŁOWICZ
Repr. T. Ważniwicz



...Któż wypowie twe piękno, prastary Krakowie?..

Tegoroczny słoneczny i upalny lipiec spędziliśmy w mieście, gdzie Dzwon Zygmunta się znajduje i rozbrzmiewa hejnał z Wieży Mariackiej. Tak, byliśmy w Krakowie — starym i pięknym grodzie królów polskich, historycznej stolicy Polski. Wielu z nas przyjechało tu po raz pierwszy i muszą przyznać, że było szczerze zachwyconymi.

Z Litwy przybyło 50 osób oraz dwie miłe panie: Waleria Tomaszun i Teresa Berezajska. Chociaż na miejsce przybyliśmy w noc — mile nas spotkało. Mieliśmy dobre warunki do życia oraz wspaniałych wychowawców. Niebawo nam uchylił, ażeby umilił nasz pobyt.

A wrażeń mieliśmy naprawdę sporo: wycieczki, biwaki, spotkania...

Na początku zwiedziliśmy bazylikę w Kalwarii Zebrzydowskiej. Do cudownego obrazu Matki Bożej Kalwaryjskiej szliśmy po schodach na kolanach, całując każdy stopień. Jednak wysiłek

wart był piękną obrazu, jaki w końcu zobaczyliśmy.

Tego dnia mieliśmy również spotkanie z gdańską młodzieżą, która już, niestety, wyjeżdżała z kolonii. Zaspiewała nam ona wiele piosenek o tym, jak dobrze i wesoło jest spędzać czas na koloniach. Były też wspólne gry i zabawy.

Ciekawą była wycieczka Orlim Szlakiem, czyli zwiedzanie ruin zamku "Ogrodzieniec" z XII w. i zamku w Pieskowej Skale. Wszystkim spodobała się ogromna, składająca się z kilku pomieszczeń grot w Ojcowie, zwana Grotą Łokietka. Według legendy właśnie w niej dawno temu ukrywał się król Polski Władysław Łokietek przed wrogiem wojskiem czeskim. Podobno tu pajak uratował mu życie.

Piękno polskiego Tatr zostanie w naszej pamięci na długie lata. Nigdy jeszcze nie widziałem takiego widoku! Szczególnie piękne jest Morskie Oko,

(Dokończenie na str. 7)

Babci — zamiast laurki

Wspomnienia

Nic atrakcyjnego nie czekało mnie w tym roku latem — parę nudnych miesięcy nad jeziorem Dubinki, wycieczki do lasu z rodzicami, rzadkie kąpiele, opalanie się, zbieranie jagód. I nagle — jak piorun z nieba — babcia zabiera nas do Polski! Szaleliśmy z bratem z radości. Babcia chciała odwiedzić rodzinę w Warszawie i zabierała nas z sobą.

Wyruszyliśmy z Wilna autokarem. Podróż była z przegodami. W pobliżu Augustowa zablokował nam drogę słup ognia i dymu — paliła się przyczepa traktora ze stomą. Długo staliśmy na drodze dopóki nie przyjechała straż ogólna i nie stłumiła pożaru. Przyjechalismy z tego powodu do Warszawy z

opóźnieniem. Mimo to na dworcu czekał nas cierpliwy wuj Paweł z samochodem. Wkrótce dojechalismy do Klauindy — przedmieścia Warszawy — padliśmy w objęcia drugiej babci.

W drugim dniu pobytu w Warszawie zwiedziliśmy Starówkę. Szalenie podobało się nam Kfakowskie Przedmieście, Nowy Świat, wąziutkie uliczki wokół nich. Następnego dnia poszliśmy na Zamek Królewski. Zwiedziliśmy apartamenty królów. To była pasjonująca wycieczka.

Na Placu Niepodległości obejrzelismy historyczny Grób Nieznanego Żołnierza,

obserwowaliśmy zmianę warty. Podobał się nam Ogród Saski i labirynt, piękne stuletnie drzewa. Spędziliśmy tu cały dzień.

W ostatnią niedzielę przed wyjazdem poszliśmy do Łasek, do kościoła. Małeńki kościółek został zbudowany z drewna. Jest piękny.

Dwa tygodnie pobytu w Warszawie zbiegły nam, jak mgłynie. Ze smutkiem żegnaliśmy się z piękną Warszawą... Wyjeżdżaliśmy marząc o tym, by taką wycieczkę zorganizowano nam w szkole. Jak przyjemnie byłoby zwiedzić stolicę Polski i klasę. Na razie to tylko marzenie...

Sabina PIETRUSEWICZ
ucz. kl. VIIa szkoły
im. W. Syrakomli

Wakacje • Wakacje • Wakacje • Wakacje



...Któż wypowie twe piękno, prastary Krakowie?..

(Dokończenie ze str. 6)

otoczone tajemniczymi i posepnymi górami. Obeszliśmy dokoła to słizne jezioro, biorąc przy okazji śnieg (!) do rąk, co w środku lata bardzo nas zafascynowało. Tego dnia mieliśmy jednak szczęście, bo dopiero gdy odjeżdżaliśmy — na góry osiadła gęsta mgła i zaczęło mżyć. Już byśmy niczego nie zobaczyli.

A ileż wrażeń dostarczył nam spływ tratwami górską rzeką Dunajec! Płynęliśmy ok. 2 godz. Przez ten czas obserwowaliśmy wspaniałe widoki gór polskich i słowackich. Każdą tratwę wiozowało dwóch góralskich flisaków, którzy opowiadali ciekawe legendy o

duchach górskich, o ich pracy i... oblewali nas wodą z Dunajca! Ta podóż była jednocześnie ciekawa i wesoła!

Także i wycieczka do Wieliczki była interesująca. Zwiedziliśmy starą kopalnię soli, będąc na głębokości 160 m pod powierzchnią ziemi przy temperaturze +14°C. Zobaczyliśmy kaplicę bł. Kingi (założycielki kopalni), gdzie wiele figur jest wykonanych z soli oraz widzieliśmy podziemne jezioro.

Nie obeszło się bez wyjazdu do Częstochowy. Byliśmy olśnieni cudownym obrazem. Oczywiście, nie zapomnieliśmy i o samym Krakowie. Zwiedziliśmy go wzdłuż i wszerz: takie słynne zabytki, jak Wawel, Katedra Wawelska z Dzwonem Zygmunta,

Kościół Mariacki, Sukiennice, kościół na Skatce z grobami wielkich Polaków... Będąc na Wawelu, przy Dzwonie Zygmunta usłyszeliśmy, że... osoba, która dotknęła dzwonu — przejdzie na pewno tu jeszcze raz. Czy prawda? Któż wie, ale bardzo bym chciał.

Między wycieczkami mieliśmy mnóstwo atrakcji. Takich, jak codzienny basen, dyskoteka, biwaki, ogniska... Organizowano też wiele spotkań. Pewnego razu odwiedził nas przez "Wspólnoty Polskiej" pan Andrzej Stelmachowski. Innym razem odbyło się spotkanie ze skautami francuskimi. Chociaż porozumiewaliśmy się poprzez tłumacza — było wesoło. Wspólnie tańczyliśmy

poloneza, śpiewaliśmy: my po polsku, oni — po francusku.

Nie tylko odpoczywaliśmy, lecz i mieliśmy zajęcia z języka polskiego i muzyki. Nie były to nudne lekcje, przeciwnie: na zajęciach rozwiązywałam krzyżówki, poznawaliśmy legendy związane z Krakowem. Natomiast na zajęciach muzycznych tańczyliśmy krakowiaka, poloneza, uczyliśmy się wielu piosenek.

Te lekcje były bardzo pożyteczne, bo pogłębiłyśmy swoją wiedzę o Polsce, o jej kulturze i tradycjach.

Szybko mijał nam czas i już musieliśmy się żegnać. Nie zapomniemy nigdy krakowskich wakacji i naszych wspaniałych wychowawców. W imieniu

całej grupy chcę bardzo podziękować "Wspólnocie Polskiej" za zorganizowanie tej kolonii. Serdeczne podziękowania również dla pana dyrektora ośrodka, gdzie mieszkaliśmy, Mieczysława Kozłowskiego, wspaniałym i niezastąpionym panom: Annie i Stanisławie Klimek, Annie Surówce za ich opiekę, troskę i dobre serca oraz wszystkim, którzy przyczynili się do tego, by nasz pobyt był taki fajny, niezapomniany i co ważne — że był. Dziękuję!

Bożena ŚNIEŻKO

Mejszagola

1. Cała nasza grupa na tle zamku "Ogrodzieniec".

2. Spotkanie z prezesem "Wspólnoty Polskiej" — panem Andrzejem Stelmachowskim.

Fot. autorka

Lato się kończy, szkoła się zaczyna

Uwielbiam różnego rodzaju wypawy. Może dlatego bardzo lubię spacerować. Co dzień godzinami mogę się włożyć tymi samymi ulicami, zaglądać do tych samych sklepów i za każdym razem wyzyskać coś nowego. Taką jest nam natura.

A więc w jeden z sierpniowych popołudni wybrałam się, jak zwykle, na spacer. Lecz z zawiścią ustawiłam cel swej wędrówki: przyjeżdżę się, jak spędzają wakacje dzieci, które zostały w mieście.

Wielu z was się wydaje, że wakacje są udane, gdy wyjedziecie gdzieś za granicę. Ale czy ten wyjazd jest konieczny do szczęścia potrzebny? Zastanawiam się sami. Owszem, wyjazdy są bardzo przyjemną rzeczą, ale też dość kosztowną. Rodziców nie zawsze się na to, a sponsora też trudno znaleźć. Więc wielu z was spędza wakacje w domu czy u babci. Jest to jak najbardziej przyjemne i atrakcyjne. Prawda, czasem dziwnie się człowiek

czuje, gdy koleżdy z klasy mówią: "A wiesz, byłem..." Ale też i pomysł się niekiedy szkoda, ale oni całkiem nie wiedzą i nie zauważają tego, co nas otacza. Zwykły 3-dniowy biwak może więcej czasem dać przeżyć, aniżeli wyjazd zagranicę.

Lecz tak naprawdę to nie chcę wam prawić morałów, ale podzielić się tylko swymi spostrzeżeniami.

Gdy były upały, odpoczywałam nad brzegami jezior, teraz najczęściej przesiaduję w domu lub idziecie do kogoś z kolegów, może czasem zaglądacie do księżki.

Przeszłam się po Justyniskach. Kilkoro dzieci bawiło się w piaskownicy, inne wypróbowywały drążki. Podeszłam bliżej i zaciekawiałam się, jak leca wakacje? Najbardziej skory do rozmowy był Andrius. Opowiadał, że wyjeżdża często na wieś do babci lub spędza czas w Wilnie. W domu, na podwórku. Do sklepu też często chodzi,

choć nie za bardzo to lubi. Dzisiaj znalazł z chłopakami czarnego, małego kota. Ile było radości, kłopotów z nim i bieganiny po mleko. Ale później się okazało, że kotek ma gospodarza i trzeba było się z nim pożegnać. Andrius przyznał, że wakacje uważa za udane.

Wiele dzieciaków próbuje zarabiacznie na kieszonkowe, sprzedając gazety. Latem nie stwarza to żadnych problemów, ale podczas roku szkolnego trzeba bardzo uważać, by nie przeskodziło to w nauczanie.

Niektórzy ćwiczą na kortach tenisowych. Całkiem nawet nieźle im to idzie.

Zajrzałam do budującej się w Justyniskach polskiej szkoły imienia Jana Pawła II. Ach, ile tu dzieci i to z rodzicami! Miotyły i ścierki tak idą w ruch, że oho-hoj! Zastanowiłam się: "Jejku, gdzie ja jestem? Co to: szkoła czy nie!" Podchodzę do dwóch osób czyszczących okna. "Jak się pracuje?"

— pytam. "Jak nigdy" — odpowiadają. Są to Andrzej i Lucyna z Syrokomłówek. Przyszli razem z rodzicami. "My czyszcimy okna, a rodzice tymczasem wynoszą śmiecie" — mówi Andrzej. "Z domu przywozimy ścierki, zmywacz, wiadra na wodę, szcztolki — opowiada Lucyna. — To nawet ciekawe. No bo proszę wyobrazić: idę korytarzem, spoglądam na okna i myślę: jakże czyste! A potem: ale to przecież ja czyszcilam". Praca w szkole wre na całego.

Już sierpień, a więc czas kupowania zeszytów, tornistrów, długopisów. Ciągły ruch jest przy stoiskach z przyborami szkolnymi. Wybór jest naprawdę bogaty, lecz ceny!

"Wędrowanie" po mieście nasunęło mi kilka refleksji jak spędzają wakacje dzieci wiejskie? Mają w domu dużo pracy. Pomagają ojcu w polu, a mamie w domu. W wolnych chwilach dzieci z pobliskich domów zbierają się u kogoś na podwórku i tam się bawią. Lubią jeździć na rowerach, ale nie każdy go ma. Rodzice często dojeżdżają na dwóch kołach do pracy.

a na drugi rower mało kogo stać, więc o takim luksusie, jak rower, należy zapomnieć. Gdy jest gorąco, bardzo popularną zabawą jest oblewanie się wodą. Jest głośno od krzyku i wrzasku, ale wesoło. Każdy przecieży mokry! Przejechał już do Wilna lunapark z Czech. Jak i co roku, jest w Zakrecie. Ale o tym w następnym numerze "Gromady". Oprócz tego od razu za mostem, gdy się idzie do Zakretu przez główne wejście, jeszcze miesiąc czynne będzie mini "Wesołe miasteczko".

Z pewnością nie ominiecie okazji zwiedzenia tego "Wesołego miasteczka". Cena jednego biletu wynosi 1,50 Lt, więc już możecie zacząć oszczędzać kieszonkowe.

No, i tym razem tyle. Przypominam, że redakcja czeka na Wasze listy z wrażeńiami z wakacji. Pozdrawiam Was wszystkich ze Świątciem pierwszego dzwonka. Życzę dużo dziesiątek, przypominając jednocześnie, że same z nieba się nie sypią. Trzeba od pierwszych dni zabrać się do roboty. Cześć!

Włoczęga



Rys. W. Sakowicz

REALIA WSI Licz wyłącznie na własne siły...

Ktoś się marwi, że wróci posucha, ktoś, że nastąpi przeciągłe deszcze, a bracia Paszunasowie ze wsi Madziuny mają spokój. Sprzątać faktycznie nie ma czego. Z 72 ha ziemi — 60 ha "odpoczywa". Zostawia taki areal jako czarny ogór zdecydowały dalece nie z lenistwa. Paszunasowie — jako pierwsi zaczęli samodzielnie gospodarzyć w rejonie święciańskim. Pamiętam, gdy spokołem ich przed trzema laty, czy ich świecy entuzjazmu, a planów mieli — co miemiarą.

— Zbudujemy nowy dom, fermę hodowlaną. Hangar dla sprzętu technicznego również trzeba wzniesić. Nie może on przecież pokonywać się rdzą — mówili.

Starali się więc, budowali biorąc kredyty w bankach. Czasu nie żalowali. Obaj młodzi, zdrowi nie uskarżali się na brak siły. W krótkim czasie zasadniczo osiągnęli wykonywany cel. A że teraz brakuje entuzjazmu — nie ich to wina. Wszak każdy, widząc, że wyniki mólzownej pracy idą na marne, traci zapał. W roku ubiegłym wyhodowany ziemniak jakoś udało się sprzedać. A ziarno żyta nikomu nie było potrzebne. Toteż zdecydowały, skoro tak, niech więc ziemia odpoczywa. Co będzie potem, nikt nie wie. Być może, fermę hodowlaną wypadne zrekonstruować i urządzić młyn. Nawet sąsiędy ze wsi potrzebują jej usługi. Więc nie czekając zanim komisja reformy rolnej odnajdzie dokumenty i przydzieli przynależną im ziemię, sami zdobyli plany byłej posiadłości. Nim trwały dyskusje, a Instytut Regulacji Rolnych opracowywał metodykę przydziału tak zwanych sznurów, mieszkający Madziun

zabrali się do dzieła. Wszak dobrze pamiętają czasy, kiedy obok wsi ciągnęły się sznurzy. I czym rodzina liczniejza, tym sznur wyższy, ponieważ dzielono go spadku. Bywały sznurzy szerokości dwóch broni — przejechał tam i z powrotem i już miedza sąsiada. Starcy wszystko pamiętają.

Teraz obok Madziun cała ziemia jest zaorana i zasiana. Niby nikt nie został skrzywdzony, chociaż tyle czasu upłynęło. Ale jedno — to 2-3 hektary, a co innego — dziesiątki Tego, co odyskali mieszkający wsi ledwo wystarczają na utrzymanie rodzin oraz inwentarza domowego. Ziarna towarowego od takich gospodarzy nie uzyska się. Co innego — od Paszunasów. To było ich cele. Ale, niestety, smutno to się skończyło.

Ziarno nie jest potrzebne. W roku ubiegłym i ziemniaków nikt nie chciał kupować. W sąsiednich Cyrkliszach ziemniaki można było nabyć po 5 centów za kilogram. Oczywiście, koszt ich hodowli wyniósł znacznie więcej. Jako że "wpadli" na ziemniaki, więc więcej ich nie uprawiali.

A warzywa, jagody? Przecież dotychczas odczuwano się ich brak. Teraz również. Jak mają się sprawy w byłym gospodarstwie sadowniczym w Święcianach?

Sady zajmują tu znaczny areal. Uprawiano również truskawki, czarne porzeczki, śliwy. Gospodarstwo przekształciło się w firmę rolniczą. Ale firmę rozdrobniono na 11 podzespołów. Jedne jakoś egzystują, inne zaniknęły. Jedynie spółka "Serenbetele" najmocniej się trzyma. Nie kosztom porzeczki, ale truskawek.

Nazwa więc nie odpowiada rzeczywistości.

Członkom spółki doglądującym plantacje truskawkowe wypłaca się, chociaż i nierregularnie wynagrodzenie za pracę. Dochód mógłby być znacznie większy, ale wokół jest zbitych amatorów słodkich jagód. Wielużelano lata również ich nie brakło. Wiele kłopotów przysporzyli dozorcom.

Alle jagody, pomimo to, trafiły do nabywców. Co prawda, w drodze do "Serenbetele" do konsumenta cena ich o tyle wzrastała, że dla wielu była niedostępna. Pracownicy handlu alarmowali: "Nie kupuj, tracimy na tym".

Stary mieszkający Madziun, gdy zapoznał się z wyżej przytoczonymi przykładami, był zdania, że ludzie nie umieją gospodarzyć. Ciągłe się spóźniają, że ich problemy rozwiąże ktoś inny. Na próżno. Pafstowo jest pochłonięte polityką, sporami, referendami. Myśleć o zwykłym człowieku nie ma czasu. Plantatorzy truskawek musieli sami je sprzedawać w swoim sklepie, a nie przekazywać handlowcom. Nie mają sklepu? Niech spróbują nabyć. Tyle pustych pomieszczeń. Pośrednicy za nabyły "nakręcają" ceny. Oto mleko nabywamy w sklepie prawie za potrójną cenę, w porównaniu z tą, jaką płać rolnikowi. Zarabiają na pracy ludzi wsi. I bracia Paszunasowie muszą szybko zainstalować młyn. A młyn sprzedawać w sklepie gospodarzy w Święcianach.

— Chcesz żyć, licz wyłącznie na własne siły. I trudno się nie zgodzić z utąganiem sędziwego rolnika.

Nikolaï NIEZAMOW

Rejon Święciański

U PROGU NOWEGO ROKU SZKOLNEGO

Uczyć się mogą również dorośli

W wielu krajach od dawna już istnieje system oświaty dorosłych, którzy pragną wypełnić lukę w swojej wiedzy z pełnego kursu szkoły średniej. Na Litwie w tej dziedzinie, jak na razie, zrobiono jeszcze niewiele. W Wilnie powstał jedynie jeszcze na Litwie ośrodek szkolenia dorosłych. Mieści się przy ul. Vykintu 11 (Zwierzyniec) i umożliwia ludziom w wieku od 18 lat i starszym naukę według kursu szkoły średniej z fizyki, matematyki, historii, angielskiego, litewskiego i innych przedmiotów.

Zajęcia odbywają się zarówno w klasach płatnych, jak i tzw. modułowych, czyli takich, gdzie nauka jest darmowa. Uczący się w ośrodku mogą łączyć naukę z pracą, gospodarstwem domowym, itp., gdyż trwa ona w wygodnym czasie — wieczorną. Nauka odbywa się w językach rosyjskim i polskim. W ten sposób dorośli człowiek ma doskonałą okazję powtórzyć lub po raz pierwszy wysłuchać kursu interesującego go przedmiotu z dowolnej klasy. Słowem, uzupełnić swoje wykształcenie.

Dość przedmiotów waha się od 1 do 4, a do jakiej klasy ma być wpisany kandydat, specjalności obojętne decydują z pomocą testowania.

System oświaty dorosłych na Litwie, jak na razie, nie osiągnął poziomu europejskiego, gdzie był kształtowany na przestrzeni dziesięcioleci. Niemniej poszczególne wzory pozytywnego doświadczenia pracy, zacierpniętego np. z praktyki podobnych uczelni duńskich, przejmują specjaliści litewscy. Zacieśnia się współpraca z kolegami zagranicą.

cznymi, wdrażano są oksofordzkie i inne systemy wykładania języków obcych itp. Już dziś wileński ośrodek oświaty dorosłych oferuje intensywne kursy języków litewskiego, angielskiego, w tym również dla początkujących. I chociaż zajęcia są płatne (50 Lt miesięcznie), cena jak na dzisiejsze czasy jest umiarkowana, dostępna dla wielu ludzi, którzy poważnie chcą zabrać się do nauki języka.

Niemniej aktualne są też inne oferowane przez ośrodek kursy — gwernantek, maszynistek, kierowców, dziesięć. W przedmiotu nowego roku szkolnego praca w ośrodku wra na całego — kompletnie się grupy słuchaczy różnych przedmiotów. Już się odbywa rekrutacja chętnych. Odbiór przyciągnął się do drugiego roku swego istnienia — oficjalnie zarejestrowany został we wrześniu 1993 r.

A ponieważ nie jest to przedsięwzięcie prywatne, liczne interesujące idee i inicjatywy potrzebują pomocy materialnej. Toteż ośrodek szuka sponsorów, ludzi interesu, da których idea współpracy wydaje się perspektywiczna. Bo przecież pierwszy rok pracy wykazał, że idea nauki ludzi dorosłych całkowicie się sprawdza, coraz więcej jest chętnych do nauki. Dokładną informację na temat pracy ośrodka szkolenia dorosłych i wstąpienia do tej uczelni można otrzymać pod adresem podanym na wstępie lub telefonicznie (75-32-25, 75-15-33).

Marina KANANYCHINA, nauczycielka ośrodka

SPORT

IGRZYSKA WSPÓLNOTY BRYTYSKIEJ

Cień Kanadyjczyka B. Johnsona pojawił się na nowo na stadionie w Victorii w ostatnim dniu Igrzysk Wspólnoty Brytyjskiej. Drugi zawodnik na mecie biegnie na 100 m H. Dove-Edvin z Sierra Leone — został przyłapan na dopingu: analiza moczu wykazała, że stosował stanazolol — ten sam środek, który spowodował dyskwalifikację B. Johnsona podczas igrzysk w Seulu... Rzecz jasna odebrano mu medal — pierwszy w historii startów sportowców z tego kraju w igrzyskach Commonwealth.

W ostatnim dniu igrzysk startowali już tylko lekkoatleci. Dominowali Anglicy, którzy zwyciężyli w szóstym z dziesięciu finałów. W najcięższej konkurencji — w sztafecie 4x100 m mężczyzn — wygrali jednak Kanadyjczyki w dobrym czasie 38,39 sek.

W klasyfikacji medalowej pierwsze miejsce z dużą przewagą zdobyła ekipa Australii (182 medale, w tym 87 złotych), wyprzedzając Kanadę (128, 40 złotych), Anglię (121, 31 złotych) i Nigerię (37, 11 złotych).

KONGRES MKOI

Uroczystości otwarcia Międzynarodowego Komitetu Olimpijskiego uświetnił rozpoczęty w poniedziałek w Paryżu 12. Kongres MKOI. Poprzedni obradował przed trzynastoma laty w Baden-Baden.

W poniedziałkowy wieczór w hali Percy otwarcia Kongresu dokonał premier Francji E. Baladur. Ulicami stolicy Francji przebiegała sztafeta z zniczem olimpijskim, a wśród biegaczy byli znakomici mistrzowie sportu, m.in. dwukrotny przelaz olimpijski w biegu na 400 m ppł Amerykanin E. Moses.

We wtorek rozpoczęły się czterodniowe obrady. Przewidyuje się udział w Kongresie około 3500 osób i wyłożenie... około 500 przemówień.

Głównymi tematami obrad będą: 1. Rola ruchu olimpijskiego w nowoczesnym społeczeństwie, 2. Współczesny sportowiec, 3. Sport w życiu społecznym, 4. Sport i środki masowego przekazu.

MIĘDZYNARODOWY TURNIEJ JUDO

Ponad 300 juniorek i juniów z 18 krajów wzięło udział w międzynarodowym turnieju judo "Cetnieu-94". Z polskich reprezentantów zwycięstwa odnieśli: w wagach — 48 kg J. Wojnarowicz, w 52 kg — B. Kucharzewska i w 86 — A. Kiejza.

Przedstawiciele Litwy zdobyli dwa medale: G. Ambraska złoty w kategorii 95 kg i A. Bonalitis — brązowy (86).

Turniej w Cetnieu, który miał bardzo dobrą obsadę i stał na wysokim poziomie, był dla juniów jedynym z ostatnich sprawdzianów przed październikowymi mistrzostwami świata w Kaizer i listopadowymi mistrzostwami Europy.

NAUPELESI LEKKOATLECI

Międzynarodowa Fundacja Lekkiej Atletyki ogłosiła listę najlepszych sportowców tego sezonu.

Kobiety

- 100 m I. Priwałowa (Rosja) — 10,77 sek.
- 200 m — G. Torrence (USA) — 21,65
- 400 m — M. Percec (Francja) — 49,95
- 800 m — M. Mutola (Mozambik) — 1:55,19
- 1500 m — S.O. Sullivan (Irlandia) — 3:59,10
- 1 mila — S.O. Sullivan — 4:17,25
- 3 000 m — S.O. Sullivan — 8:21,64
- 5 000 m — J. Romanowa (Rosja) — 15:05,94
- 10 000 m — F. Ribeiro (Portugalia) — 31:08,75
- Maraton — U. Pippig (Niemcy) — 2:21,45
- 100 m p/p — T. Reszietnikowa (Rosja) — 12,53
- 400 m p/p — S. Gunnell (W. Brytania) — 53,33
- wzwyż — S. Costa (Kuba) — 2,00 m
- tyczka — M. Andriejewa (Rosja) — 4,01 m
- w dal — J. Joyner-Kersey (USA) — 7,49 m
- trójskok — S. Bożanowa (Bułgaria) — 14,98 m
- kula — W. Fieduszyna (Ukraina) — 20,56 m
- dysk — D. Costian (Australia) — 68,72 m

- mot — O. Kuzienkova (Rosja) — 66,84 m
- oszczep — M. Szikolenko (Białoruś) — 71,40 m
- wielobój — S. Braun (Niemcy) — 6,665 pkt.
- chód 10 km — G. Hongmiao (Chiny) — 41:38
- 4x100 m — USA — 42,45
- 4x400 m — USA — 3:22,27

Mężczyźni

- 100 m — L. Burvel (USA) — 9,85 (rek. św.)
- 200 m — J. Regis (W. Brytania) — 19,87
- 400 m — S. Kitur (Kenia) — 44,32
- 800 m — W. Kipketer (Kenia) — 1:43,29
- 1500 m — M. Morcelli (Algieria) — 3:30,61
- 1 mila — M. Morcelli — 3:48,67
- 3 000 m — M. Morcelli — 7:25,11 (rek. św.)
- 5 000 m — H. Gebresilasie (Etiopia) — 12:56,96
- 10 000 m — W. Sigei (Kenia) — 26:52,23
- maraton — C. Ndeti (Kenia) — 2:07,15
- 3 km z przeszkodami — M. Kiptani (Kenia) — 8:08,80
- 110 m p/p — C. Jackson (W. Brytania) — 13,04
- 400 m p/p — D. Adkins (USA) — 47,70
- wzwyż — J. Sotomayor (Kuba) — 2,42 m
- tyczka — S. Bubka (Ukraina) — 6,14 m
- w dal — E. Walder (USA) — 8,74 m
- trójskok — D. Kapustin (Rosja) — 17,62 m
- kula — J. Doehring (USA) — 21,09 m
- dysk — A. Horvath (Węgry) — 68,58 m
- mot — I. Astapowicz (Białoruś) — 83,59 m
- oszczep — J. Żelazny (Czechy) — 91,68 m
- 10-bój — E. Hamalainen (Białoruś) — 8:735 pkt.
- chód 20 km — B. Segura (Meksyk) — 1:17,25
- chód 50 km — V. Massana (Hiszpania) — 3:38,43
- 4x100 — Santa Monica Trock Club (USA) — 37,79
- 4x400 — W. Brytania — 2:59,13

Grupa inwestycyjnych spółek akcyjnych "INBUSTAS"



Oferuje nabycie akcji TYLKO ZA CZEKI INWESTYCYJNE, za lity, za czek i lity.

Wartość nominalna akcji 5 lub 10 Lt, cena emisji (sprzedaży) — 5,5 albo 11 Lt.

Konsultanci spółki w Wilnie: Savanorių pr. 174, tel. 65-35-30, 65-34-32, 65-37-52, 65-33-30; Basanavičius 29a-34, tel. 65-01-61; Algirdo 19-208, tel. 63-25-54. A. Jakšio 4/9-117, tel. 61-34-21.

Do usług Państwa nasł agenci: 26-60-74, 76-66-92, 67-48-88, 74-25-62, 77-02-00, 56-03-76, 74-23-25, 61-60-60, 46-50-55, 46-74-88

Akcje sprzedawane są w sklepie "Vilniaus baldai", na Poczcie Głównej w Wilnie. (zam. 67j)

ORGANIZUJEMY komercyjne podróże:
 soboty: WILNO-WARSZAWA-MOSKWA-WILNO;
 niedziele: WILNO-MOSKWA-WILNO;
 środy: WILNO-WARSZAWA-WILNO;
 Również organizujemy podróże do Kiełce (okolic).
 Vilnius: tel. 42-88-27, 69-65-62. (Zam. 780)

SPRZEDAJEMY:
 1. Cement PC 400 — fasowany w workach po 50 kg
 — fasowany w workach "big-bag" po 1-5 tony
 — luzem w wagonach — fasowany w cementowozach
 2. Kreda,
 3. Eternit (1,20x0,70)
 4. Blacha cynkowa 1,5mx1,25 mx2 m
 5. Blacha cynkowa 0,55mx1,25 mx2 m
 6. Drewno iglaste
 7. Piłty pilniarskie 1,70 x 2,75
 8. Granulowany polistyren M-158-03-020
 Vilnius, tel./fax (022) 65-26-82, (022) 28-29-30. (Zam. 777)

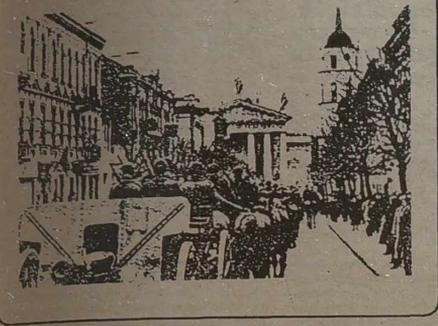
UCZĘ LITEWSKIEGO JĘZYKA POTOCZNEGO
 oryginalną przysposobioną metodą z zastosowaniem magnetofonu. Tel. 42-01-93 od godz. 20. (Zam. 800)

SPRZEDAJĘ
 lub zamienić na mieszkanie w Wilnie murywany dom w Ejszyskach. Zwracać się: tel. (22) 46-96-53. (Zam. 805)

SPRZEDAM
 albo wymienić dwupokojowe mieszkanie w Sołecznikach. Vilnius, tel. 73-96-47. (Zam. 808)

SPRZEDAM SAD.
 Naujoji Vilnia, ul. Kalno, tel. 74-02-25. (Zam. 63-D)

Regina Żepkaiė Fragment dziejów Wilna



W 1940 r. na roboty publiczne na Wileńszczyźnie przewidywano 3757 500 litów, dla zarządu powiatu trockiego przeznaczono 467 tys. litów na budowę stopy Wilno-Kowno, uposażenie Lewi i Troki; dla powiatu olikińskiego — 66 500 lit., nowowiejskiego — 76 tys. litów. W powiecie nowowiejskim miała być budowana droga Nowe Świąciany — Kolyjany, porządkowane Nowe Świąciany i Podbrodzie.

W budżecie miasta Wilna na roboty publiczne przeznaczono 2605 tys. litów. Z tego na elektroniczną wodną w Turmishach — 600 tys., na drogę przez Potany — 335 tys., na rozbudowę sieci wodociągowej kanalizacyjnej — 500 tys., porządkowanie Placu Katedralnego i ulic — 788 tys. itd. Dla zarządu powiatu wileńskiego przeznaczono 160 640 lit. na uposażenie Nowej Wileki.

Wiosną 1940 r. wzrósł zakres robót publicznych. W przewidywaniu powodzi w marcu do usunięcia śniegu skierowano 1600 osób. Oczyszczano i porządkowano ulice oraz place miasta. 25 kwietnia — 5 maja ogłoszono tydzień czystości. Parki, place sprzątnięto 464 robotnikami. Przewidywano zatrudnienie jeszcze 200 bezrobotnych inteligentów, dobierając im lepszą pracę fizyczną: przy sprzątnięciu parków, zadzierzwinianiu, w ogrodnictwie i in. Z funduszu robót publicznych na te prace przeznaczono 100 tys. litów. Do 1 maja wydatkowano 98 tys. litów. W maju Giełda Pracy zatrudniła 8770 osób.

Blisko tysiąc osób zatrudniono przy robotach eksploatacyjnych w lesie. Jak wspomniano, zimą na przełomie lat 1939-1940 w Wilnie było bardzo duże trudności z opałem. Potrzebny był on mieszkańcom miasta Wilna i gospodarce Litwy. Postanowiono pozyskać 271 237 m³ drewna. Bezrobotnych miasta Wilna i w ogóle nigdzie nie pracujących mieszkańców wodkrotnie wzywano, aby dobrowolnie zgłosili się do pracy w lesie, ale obojętnie było bardzo niewiele. W ogle mieszkańcy Wilna, w tym robotnicy i inżynierzy, starali się uzyskać zasilenie, mieszkać chociażby u pól głodzących nieopłaconych półmieszkańców, ale nie opuszczali Wilna. Od nich nie różniło się również 400 intelektualistów — robotników rolnych, którzy pobierając zasiłki nie rejestrowali się w Giełdzie Pracy i w ogóle nie chcieli pracować.

Po wyczerpieniu 5 września 1939 r. na Litwie zaczęła obowiązywać ustawa o prowadzeniu gospodarki narodowej w nadzwyczajnym okresie. Kolejny część 3 artykułu 61 rozporządzeniem ministra spraw wewnętrznych z 22 września sformułowano następująco: "Wprowadzić повинność pracy na robotach publicznych". W lutym 1940 r. na podstawie tej ustawy minister spraw wewnętrznych polecił bur-

mistrzowi miasta Wilna, naczelnikom powiatów trockiego i nowowiejskiego realizowanie powinności pracy na robotach publicznych przy eksploatacji lasu. Na odcyżkach Wilno było 12 leśniców, które bardzo potrzebowały robotników, leśniczo nowowiejskie miało zapotrzebowanie na 300 ludzi, arszkowo — 200, rudnickie — 300, olikińskie — 350, mierzeczskie — 200 osób itp. W wielu miejscach urzędowo pomieszczenia do zakwaterowania robotników, kuchnie, gdzie indziej można było zamieszkać w miejscowej ludności.

Do odbywania powinności pracy powoływano zdanych do pracy w lesie mieszkańców regionu, zarejestrowanych w Giełdzie Pracy jako robotnicy drugiej i trzeciej kategorii (drugiej kategorii miało na utrzymaniu dwie osoby, trzeciej natomiast — jedną). Powołania doręczano przez posterunki policji, wyjazd na roboty przy eksploatacji lasu był obowiązkowy. Powołanych w narzędzia i obuwie robotyce zaopatrywali Department Lasów i samorząd miasta Wilna. Wynagrodzenie — za prace wykonywaną akordowo. Robotnikom zgłaszającym się na ochotnika, prócz podstawowych zarobków wypłacano 30-procentowy dodatek.

Zatem ustawa o powinności pracy na robotach publicznych nie była stosowana wyłącznie dla odcyżki Wileńszczyzny. Wprowadzenie jej w tym regionie miało konkretny cel — przede wszystkim zaopatrzyć miasto w opał. NatURALNIE, że środki były surowe, ale władze litewskie nie miały innego wyjścia.

Roboty publiczne miały rozwiązać kilka zadań: 1. Zatrudnić jak najwięcej bezrobotnych Wilna i Wileńszczyzny, aby zmniejszyć wydatki na pomoc dla nich. 2. Władze litewskie, wykorzystując tanią siłę roboczą, mogły wykonać wiele potrzebnych prac — budować i naprawiać drogi, porządkować ulice miast, budować nowe obiekty, prowadzić roboty eksploatacyjne w lesie.

Roboty publiczne nie rozwiązały problemu bezrobocia w Wilnie i na Wileńszczyźnie. Z powodu obojętności robotów, przeznaczanych na nie środków nie można było zatrudnić wszystkich zarejestrowanych bezrobotnych. Najwięcej osób zatrudniono (8870) na wiosnę 1940 roku, ale wtedy pracowali oni nie każdy dzień.

Robotnicy na robotach publicznych nie zarabiali na minimum utrzymania. Zasoby finansowe i gospodarcze Litwy nie pozwalały na to, by dąć wyższe wynagrodzenie. Po drugiej, płacono im takie same wynagrodzenie, co i bezrobotnym w innych miejscowościach Litwy. Władze litewskie nie mogły czynić wyjątków, spowodowałyby protesty robotników zatrudnionych na robotach publicznych w całej Litwie — żądający oni podwyżki płac. Poza tym, rządowi litewskiemu zarzucano ustepliwość wobec miesz-

kańców Wileńszczyzny, co, naturalnie, też miało swój wpływ. Poziom życia wileńskich robotników zatrudnionych na robotach publicznych nie stanowił wyjątku: nie był on gorszy, ani lepszy niż gdzie indziej na Litwie.

Część robotników otrzymała pracę w odradzającym się przemyśle. Około 50 osób zatrudniono w należącego do samorządu zakładzie betoniariskim, którego najnowszą produkcją były płyty chodnikowe. W Biały Wace wznowił działalność zakład drzewny "Boisa": zaczął on ponownie wytwarzać słomkę zapalniczą na eksport. Zatrudnionych tu zostało około 40 robotników. W państwowej wytwórni tytoniowej znalazło pracę około 220 robotników, w dwóch zakładach obróbki lnu — około 320, w papierni — blisko 150 robotników itd. W czerwcu 1940 roku w Wilnie działało 558 zakładów przemysłowych, zatrudniających 7 tys. robotników i pracowników umysłowych. Było ich prawie tyle samo, co przed wojną: w 1937 roku patenty na działalność przemysłową wykupiło 565 przedsiębiorstw różnej wielkości.

Nie można powiedzieć, że robotnicy byli pozostawieni na pastwę woli właścicieli zakładów czy ich administracji. W rozporządzeniu dyspozytora z 23 października polecono, że wszystkie przedsiębiorstwa przemysłowe i handlowe powinny płacić robotnikom tye, ile płacono zlotownikami przed 1 września 1939 roku. Wszystkie przedsiębiorstwa przemysłowe i handlowe powinny pracować; nie mogą one obniżać produkcji i zwalniać robotników.

Rozporządzeniem dyspozytora z 2 listopada zabroniono podnoszenia komornego za mieszkanie i jego pozostawienie taka sama, jak i przed 1 września 1939 roku (12 i 11).

Dopiero po przyłączeniu Wilna do Litwy podjęta działalność wileńska okregowa kasa chorych. W lutym 1940 roku należało do niej 23 tys. robotników i pracowników umysłowych. 68% ubezpieczonych stanowili robotnicy i pracownicy umysłowi i II kategorii (opuszenia I kategorii — do 100 lit, II kategorii — od 100 do 150 lit). Wileńska okregowa kasa chorych miała 29 lekarzy w mieście i 18 lekarzy na prowincji. Prócz nich było 13 lekarzy-specjalistów (okulistów, ginekologów, otolaryngologów, urologów i in.). Utworzono siedem ośrodków opieki zdrowotnej, w których zakładano apteczki, stawiano banki, robiono zastrzyki i dokonywano innych zabiegów.

Doprowadzając do porządku wyład zewnętrzny Wilna zwrócono uwagę na bezdome dzieci i żebraków. Od 1 grudnia 1939 roku zaczęła działać państwowa ochronka dla dzieci "Łopieszki", administrowana przez Towarzystwo Pomocy dla Niemowląt. Przyjmowano do niej podrozków, sierot, dzieci ubogich w wieku do 3 lat. Narodowość dzieci nie miała znaczenia.

Pod opiekę państwa wzięto wszystkich chorych psychicznie (około 600), których władze polskie oddały pod opiekę głównie chłopskim gminy rudzkiej i olikińskiej. Na utrzymanie tych chorych żyłymi magistrat miasta i skarb państwa. Po przyłączeniu Wileńszczyzny do Litwy, Ministerstwo Spraw Wewnętrznych płaciło mieszkańcom wsi za opiekę nad psychicznie chorymi po 45 lit miesięcznie za każdego chorego. Państwo płaciło za utrzymanie starych ludzi i dzieci oraz opiekę nad nimi przytuloncom, należącym do różnych organizacji dobroczynnych oraz rodzinom.

Od 1 stycznia zaczęła działać policja do sprawy nieletnich przestępców. Pracowała ona wspólnie z wydziałem opieki społecznej samorządu. Zbierano na ulicach bezdome i żebrzące dzieci policja przekazywała wydziałowi opieki społecznej (Dominińska 2). Małych przestępców kierowano do kolonii poprawczych dla nieletnich. Dorosłych żebraków również przekazywano wydziałowi opieki społecznej. W lutym 1940 roku na ulicach prawie nie widzieli się dzieci bezdomnych i żebraków.

(Cdn.)



Lekarz do pacjenta:
— No i proszę powiedzieć, gdzie jest wasza nerwica?
— Siedzi w poczekalni...

Małemu Piotrusiowi lekarz zalecił okulary. Gdy po jakimś czasie matka z synkiem przyszli do okulisty, ten zapy-

tał czy chłopczyk przyzwyczaił się do okularów.
— Na początku nie chciał wkładać, ale ja go przecztyrzyłam — wkładam mu, gdy śpi.

Na granicy do przedziału wchodzi celnik:
— Koniak, tytoń, narkotyki? — pyta pasażerów.
— Poproszę o jedną kawę — odpowiada jeden z nich.

— Proszę pana, proszę powiedzieć swemu synkowi, by mnie nie przedzwaniał!
— Janku, przestań udawać idiotę!

TELEWIZJA ŚRODA, 31 SIERPNI

LTV
7.45 — Na dzień dobry. 18.00 — Wiadomości. 18.10 — Program ekonomiczny "Aktualia". 18.40 — Wiadomości (ros.). 18.55 — Dla dzieci. 19.40 — Japoński serial "Japonia: Duch i kształt". 20.25 — Serial "Pał dom" (23). 21.00 — Panorama. 21.35 — Telegra "Ostatnia szansa". 21.50 — TV anons plus. 22.05 — TV spektakl. "Wieczornik". 23.15 — Wiadomości wieczorne. 23.30 — Magazyn muzyczny "Terra musica".

BAŁTYCKA TV

7.30 — Ekspres poranny. 8.05 — Serial "Granica nocy" (55). 8.35 — Serial "Tak świat się kręci" (61). 9.30 — Godzina CNN. 10.10 — Prospekt. 18.45 — Nowości bałtyckie. 18.50 — Serial "Tak świat się kręci" (61). 19.45 — Nowości ze świata. 20.05 — Serial "Tak świat się kręci" (62). 20.55 — Sport na świecie. 21.00 — Serial "Granica nocy" (59). 21.30 — Nowości bałtyckie. 21.45 — Nowości ze świata. 22.00 — Przeląd koszykarski. 22.20 — Godzina CNN. 23.05 — Kino — miłośnicy filmu "Syn Godzili".

TELE-3

8.45 — Serial "Odwar". 9.35 — Lekcja jęz. ang. 9.40 — Serial "Santa Barbara". 11.30 — Film. 12.45 — Muzyka. 13.00 — Biznes dziś. 14.00 — Entree — pierwsze danie. 14.30 — Wkrad w raj. 15.00 — Podróż. 15.30 — Sport dla relaksu. 16.30 — Lekcja jęz. ang. 16.35 — Film anim. "Lulu — aniol kwiatów". 17.00 — Serial "Odwar". 18.30 — Program z Jurorka. 19.00 — Najświeższe wiadomości. 19.20 — Lekcja jęz. ang. 19.25 — Ze wszystkimi szczegółami. 19.30 — Film dok. 20.15 — Wiadomości. 20.20 — Serial "Santa Barbara". 21.10 — Nowości GWN. 21.30 — Lekcja jęz. ang. 21.35 — Wolne słowo. 22.00 — Film "Jedyna". 23.30 — Lekcja jęz. ang. 23.40 — Film dok.

LITPOLINTER TV

7.00 — Poranne koło. 15.00 — Dziennik. 15.25 — Film anim. 15.50 — Nasz klub muzyczny. 16.05 — Film anim. 16.40 — Za kulisy. 17.00 — Dziennik. 17.25 — Świat dzisiaj. 17.40 — Technod. 18.50 — Jeżeli... 19.40 — Dobranocna. 20.00 — Dziennik. 20.35 — Pogoda. 20.45 — Reportaż z wycołania foków seryjskich w Niemiec. 21.10 — Film "Hrabina". 22.40 — W gościnie u M. Magomajewa. 23.20 — Dziennik. 23.30 — Dziennik. 23.30 — W świecie jazzu.

WILEŃSKA TV

19.00 — Film "Nasze powołanie" (3). 20.20 — Film "Mademoiselle Stripsteas". 22.20 — MTV. 22.45 — Nowości postmuzuzyki. 23.00 — MTV.

TV-P1

10.00 — Wiadomości. 10.10 — Dla dzieci. 11.00 — "Skoneczny patrol" — serial prod. USA. 11.55 — Muzyka Jedyna. 12.00 — Kwadrat na kawę. 12.20 — "Swego nie tracę", katalog zabawek — Stargard — mury obłowane. 12.30 — Łato z Magazynu Notowań. 13.00 — Wiadomości. 13.10 — Telewizja edukacyjna. 15.00 — "Obywateli" — komedia prod. polskiej. 16.45 — 3 X Brian Adams. 17.00 — Dla młodych widzów. 17.25 — "Pał" — magazyn młodzieżowy. 17.50 — Muzyka Jedyna. 18.00 — Teleexpress. 18.30 — Test — magazyn komentarza. 19.05 — "Skoneczny patrol" (9) — serial prod. USA. 20.00 — Wieczornik. 20.30 — Wiadomości. 21.10 — Program rozrywkowy. 22.00 — "Tęsknota" (7) — serial prod. USA. 23.00 — Puls dnia. 23.20 — "Tak to się zaczęło" — film dok. 24.00 — Wiadomości. 0.15 — "Jako Speed" — film fab. prod. USA. 1.55 — XV przegląd piosenek aktorskiej — Wrocław '94. 2.35 — Program muzyczny.

CZWARTEK, 1 WRZEŚNIA

LTV
7.45 — Na dzień dobry. 18.00 —

Wiadomości. 18.10 — Skow chrześcijańska. 18.25 — Wiadomości (ros.). 18.35 — Dla dzieci. 19.40 — Rząd postanowił... 19.55 — Studio Katolickie TV. 20.25 — Program sportowy "22". 21.00 — Panorama. 21.35 — Teatr. 22.20 — Serial "Po tamtej stronie rzeczywistości". 23.15 — Wiadomości wieczorne.

TELE-3

7.30 — Nowości NBC. 8.00 — Muzyka. 8.35 — Serial "Santa Barbara". 9.25 — Lekcja jęz. ang. 9.30 — Wolne słowo. 10.00 — Film "Jedyna". 13.55 — Lekcja jęz. ang. 14.00 — Dziś. 14.30 — FT Business. 15.00 — Sport dla relaksu. 17.00 — Magazyn podróży. 17.30 — Najlepsze w Europie. 18.00 — Wskazówki. 18.05 — Program z Telsz. 19.00 — Najświeższe wiadomości. 19.20 — Lekcja jęz. ang. 19.25 — Za wszystkimi szczegółami. 19.35 — Serial "Santa Barbara". 20.25 — Muzyka. 20.30 — Wiadomości. 20.40 — Tyłko dla dzieci. 21.00 — Muzyka. 21.25 — Lekcja jęz. ang. 21.30 — Film dok. 22.00 — Film "Barney Barnato" (1). 23.00 — Lekcja jęz. ang. 23.05 — Film dok. 23.35 — Muzyka. 24.00 — Wiadomości.

LITPOLINTER TV

7.00 — Poranne koło. 9.00 — Serial "Dzika róża". 15.00 — Dziennik. 15.25 — Film anim. 15.50 — Dzieci Moskwy. 16.40 — Spółka TVR "Mir". 17.00 — Dziennik. 17.25 — Dokumenty i losy. 17.40 — Zagadka. 17.50 — Pogoda. 18.00 — Godzina na szczytu. 18.25 — Serial "Dzika róża". 18.50 — Program "Kawę i kawy". 19.00 — Dobranocna. 20.00 — Dziennik. 20.30 — Pogoda. 20.40 — Moskwa. Krem. 21.00 — Loteria "Milion". 21.30 — Film "Agent z przymusu". 23.00 — Dziennik.

WILEŃSKA TV

19.00 — Film "Jestem dowódcą forpoczty". 20.50 — Film "Pięta pięćdziesiąt". 22.45 — Nowości postmuzuzyki. 23.00 — MTV.

TV POLONIA

8.35 — Program dnia. 8.40 — "Zakład dwór" (2) — serial TV. 9.40 — Olenki publicystyczne. 10.00 — Rody. 10.30 — "Detektyw na wakacjach" (3) — serial dla młodych widzów. 11.00 — "Jest lato... 11.15 — "Akwen Eldorado" (2) — serial TV. 12.15 — Podróż do Polski — teletur. 12.45 — Jest lato... 13.00 — Wiadomości. 13.10 — "Operacja Himmler" — film fab. 14.40 — "Czerpać czwartę" — magazyn. 15.10 — "Andrzej Banach" — film dok. 15.40 — Festiwal. 16.40 — Kazimierz Grzeszkowski — program rozrywkowy. 17.00 — Słoneczne studio — program dla dzieci. 17.30 — "Detektyw na wakacjach" (4) — serial dla młodych widzów. 18.00 — Teleexpress. 18.15 — Jest lato... 18.30 — "Noc i dzień" — serial TV. 19.30 — Gra — teletur. 20.15 — Dobranocna. 20.30 — "Wiadomości". 21.00 — Historia — współczesność. 21.30 — Zwyczajny człowiek — cykl reportażowy. 22.00 — Panorama. 22.25 — Gość TV Polonia. 22.40 — "Oj zgłoś się" — serial TV. 24.00 — Bilans — magazyn rządowy. 0.10 — Polska — cykl — program publicystyczny. 1.15 — Cykl filmów o tematyce sportowej.

TV-P1

10.00 — Wiadomości. 10.10 — Program dla dzieci. 11.05 — "Zar trójgłowy" — serial prod. USA. 12.00 — Videofos. 12.20 — "Swego nie tracę" — II Międzynarodowy Festiwal Dziecięcy — Spół'94. 17.50 — Muzyka Jedyna. 18.00 — Teleexpress. 18.30 — Znaki czasu — program red. katolickiej. 19.05 — "Male okno" — serial prod. USA. 19.30 — "Teatr to znaczy" — reportaż. 20.00 — Zgodziliśmy się. 20.15 — Wieczornik. 20.30 — Wiadomości. 21.10 — Film fab. 22.50 — Bilans. 23.00 — Tyłko w Jedynce. 23.00 — Wiadomości gospodarcze. 0.15 — "Pała krew" — film dok. prod. ang. 1.35 — "Zimowy przelot" — film fab. prod. ang.



Dłena

"Pojedynkę trwa 27 miesięcy"

— Wioleta Kiburitis pisze w

środynamic numerze o pewnym

przewodzie sądowym.

— Ostatnio kolegium spraw cywilnych Sądu Najwyższego Litwy zakończyło rozprawianie kasacyjnej skargi dziennika "Lituvos aidas" w sprawie anulowania wyroku I dzielnicyowego sądu miast Wilna. Jednakże przed tym razem sprawę rozpatrzono nie na korzyść dziennika.

Istota sprawy. W numerze "Lituvos aidas" z 26 maja 1992 r. ówczesny premier Gediminas Vagnorius w swym artykule określił byłego ministra energetyki Leonasa Ašmantasa o "działalność wrogą interesom państwa". Rzeczko L. Ašmantasa nawet nie kwnął pałcem, aby w 1992 r. do naszego państwa zostało sprowadzona chociażby I tonaropy naftowej, przypisał sobie prace podwładnych, za niego pracowali inni itp.

Z obrzęczy ciał i godności L. Ašmantasa podał do sądu redakcję, która w swej gazecie zamieściła taką informację. Sąd przyciągnął do udziału w tej sprawie jako osobę trzecią autora artykułu G. Vagnoriusa.

Sprawy długo nie rozpatrywano. Wielokrotnie na wezwanie sądu, który posyłał G. Vagnoriusa według miejsca zamieszkania ten nie odpowiadał. "Łody ruszyły" dopiero wtedy, gdy powołał sąd powołano do Sądu Wycy G. Vagnoriusa uwolnionego adwokata T. Kazlauskienę do udziału w tym procesie.

Po długich proceduralnych zmaganiach I sąd dzielnicyowy miasta Wilna zadość uczynił podwódnym. "Lituvos aidas" został zobowiązany do zdemontowania kilkunastu twierdzeń G. Vagnoriusa, a L. Ašmantasa tytułem oszokodowania za straty moralne przysądził 1000 litów.

Cożwamy ("Lituvos aidas"), niezadowolony z takiej decyzji, złożył skargę kasacyjną w Sądzie Najwyższym. Ten 22 listopada 1993 r. anulował decyzję I dzielnicyowego sądu miasta Wilna i przystąpił do ponownego rozpatrzenia sprawy. Jednakże ponownie ani przedwzięcia, ani osoba trzecia nie mogli przedstawiać poważnych argumentów. Składano ogólnikowe deklaracje, bardziej się nadające dla trybuny sejmowej.

Kolegium spraw cywilnych Sądu Najwyższego zobowiązało "Lituvos aidas" do zdemontowania co do meritum wszystkich użytych w artykule G. Vagnoriusa twierdzeń, w których sprawie procesowa było się, uwłaczających honorowi i godności byłego ministra energetyki L. Ašmantasa. Wyrażone szkody moralne tym razem oceniono na 300 litów.

* "Uratowała spoztręgawczość pielegniarki"

— w piątkowym numerze o karygodnej sprawie związanej z kumem lekownisz Sigita Bieda.

"Gdy wszedłem do apteki ZSA "Paezeris", zastanę tam kierowniczkę V. Povilyaitę zajątą odbiorem leków. Procedura ta jest sprzeczna i trwa długo; w rachunkach trzeba sprawdzić numery serii każdego produktu, każdego opakowania, później porównać cenę. A przed drzwiami gabinetu niecierpliwie czekało jeszcze kilku dostawców, którzy przywieźli leki. Dlatego tak uważa sprawę za lekarstwa, nieudróżno było odgadnąć: właśnie z tą apteką związany jest jeden przykry przypadek, który tylko dzięki szczęśliwemu zbiegowi okoliczności nie stał się fatalny.

Pótoroczna mieszkanka Radzviłizsk Szarnie Siunaitė po awarii trafika do dziecięcego oddziału reanimacji szpitala republikańskiego w Szawlach. Lekarze z Radzviłizsk usunęli jej śledzionę, a w szpitalu szwajkłem przeprowadzono operację głoju. Ojciec dziewczynki w aptece "Paezeris" w Szawlach kupił ampulkę esencjału i przyniósł lek do szpitala na leczenie córki. Pielegniarka niemal ich nie wstrzyknęła. Na szczęście miała wątpliwości, więc zerwała etykietkę i na ampulce była jeszcze nie zatarta prawdziwa nazwa leku — baralgin. Ampulki były zapakowane do pudełka esencjału. Kobieta sprawdziła też inne ampulki w opakowaniu — na wszystkich była nazwa baralginu.

Można rozważać różnie, kto i dlaczego był zainteresowany zmianą nazwy na ampulki. Najbardziej działyby tu Rownoty zwyciężył esencjału kosztuje 24 lit, natomiast baralginu około 9 litów. Zmianę etykietki, którą zarobił 15 litów.

Farmaceutki z apteki "Paezeris" pragnąc udowodnić swoją niewinność dowodziły kontrolerom: oto rachunek zakupu esencjału od przedsiębiorstwa N. Vitkauskienę, prowadzącego hurtownię handel lekami w Szawlach. W dokumentacji wpisana seria leków zgadza się z serią dnia na szafazwyczajnych etykietkach ampulek.

— Coż tak zaskakujące w sprawie ampulek, tego nie ustalono, robią to specjalne laboratoria — mówi zast. kierowniczki apteki V. Povilyaitę.

19 sierpnia do Szawli przybyli eksperci z laboratorium ponieskiego pododdziału Państwowej Kontroli Leków. Sprawdzili oni rzekomo esencjału i ustalili — ampulka zawiera baralginę. Pracownicy laboratorium sprawdzili też indywidualne przedsiębiorstwo N.

Vitkauskienę — nie wykryto więcej esencjału, sprzedano go do różnych aptek.

— Przeszłyśmy też inne apteki, które nabyły esencjału, przosiłamy, aby nie sprzedawały leków. O wypadku zawiadomiliśmy Departament Farmacji — powiadziła korespondentowi "Diena" s.p. prowizor-inspektor laboratoriu D. Chadeviciene.

— Esencjał został wyprodukowany w Niemczech. Lek ten kupiliśmy w Rosji od pewnej firmy mającej licencję na handel lekami. Lek nabyliśmy z certyfikatem, dlatego więc na Litwie nie sprzedano ich w laboratorium kontroli analitycznej — mówi mieszkanka Szawli N. Vitkauskienę.

Każdy chce odsunąć od siebie cień podejrzania. Moce esencjału szafazbowo w Rosji, może w przedsiębiorstwie, które zakupiło te leki, może w aptece, może w szpitalu. Wiele znaków zapytania. Na nie mogłoby udzielić odpowiedź tylko imienne dochodzenie, a to już sprawa prokuratury. Jednakże ten wypadek budzi wiele myśli dotyczących handlu lekami. Obecnie wiele przywozi leki z zagranicy. Oficjalnie dostawcy mają licencje wydane przez Ministerstwo Zdrowia. Jednakże są również "dostawcy" nie mający ich.

* "Najpopularniejsza kobieta Kowna"

— wywiad z Dalią Teišerskytė, która swego czasu napisała list otwarty do prof. V. Landsbergisa, a my go fragmentarycznie przedrukowaliśmy, zamieszczony w piątkowym numerze.

"Dalia Teišerskytė — to poetka, aktorka, redaktorka i bizneska. Jest ona prezesem firmy "Gabija", kierowniczką teatru mody, redaktorką czasopisma "Gabija", "Tukas". Kor. "Diena" Tadas Zebrauskas spokił się z energiczną kobietą i poprosił, by odpowiedziała na kilka pytań.

— Kim jesteś Pani — poetka, aktorka, bizneskanka?

— Jestem najlepszą poetką wśród biznesmerek i najlepszą biznesmereką wśród poetek (śmieje się). Mój interes jest piękny — wydawnictwo, szkoła, teatr mody, tyłko "Tukas" dla dzieci, pismo "Gabija" itd. Nuży on tylko fizycznie, ale nie duchowo. Dlatego wieczorami jeszcze pisuję coś niecios... Nigdy nie myślałam, że jestem prawdziwą pisarką, że po to się urodziłam, nie jestem wybranką losu... Bardzo krytycznie oceniam moją pisaninę... W przedsiębiorczości też można pracować twórczo i, wydaje mi się, że tu mnie się powodzi (...).

— Co robiłaby Pani, gdyby była prezydentem?

— O! Roboty nie zabrakłoby! Przede wszystkim, rozdzieliłabym wszystkich domozjadów. Każdy musiałby odpowiadać za swa pracę. Przecież nawet w czasach radzieckich nie było tylu przywódców, darowizn, kradzieży, rwania się do żłobu. Ministerstwa za nic nie odpowiadają. Sejm za nic nie odpowiada, samorządy w ogóle nie są robie (choćwazy w Kownie i Wilnie), która się rady i partii. A cierpiemy wszyscy, szczególnie kobiety i dzieci (...).

— Kiedy Litwa wybrnie z kryzysu?

— Gdy do władzy dojdą kobiety.

— Czy zagraował prof. V. Landsbergis na list Pani? Co zmusło do publicznego wystąpienia?

— Nie. Wypowiedziałam mu swój ból, a on — wbrew w ogóle na nie nie reaguje, z wyjątkiem bledów i sukcesów DPPL... Po opublikowaniu artykułu przez 3-4 dni telefon nie milik. Setki osób (ciężkie, kto dat im mój telefon domowy?) dziękowało za odwagę i prawdę. Tylko ta odwaga nie była mi zupełnie potrzebna, przez całe życie nie było, piszę i robię, co chcę, i sądzę, że taki stan jest już naturalny. Pamiętam, gdy były wybory prezydenta, długo się wahałam na tego głosować. Na pewne spotkanie przyszedł pięknie odzobiona: w jednej kielce zapakowane piątki znaczek p. Brazauskasa, w drugim p. Lorazaitisa. Patriotą w naszym wieku bardzo brzydki zbesztam mnie za to, że zaś głośno mu powiedziałam: panie, ta pierś wdziała tyłu mężczyźni, że nie rzybi jej różnicy o jednego więcej lub mniej?... Zarty żartami, ale ten epizod pomógł mi w podjęciu decyzji. Więc głosiłam nam p. Brazauskasa. Teraz z kłobęczy przycięm trzymam na biurku zdjęcie, gdzie obje nastawieni całkiem pokojowo stoimy pod gorącym słońcem Disneylandu... Tylko korzystając z okazji chce powiedzieć p. Landsbergisowi, że wśród jego współwyznawców są obłudnicy i głupcy. Gdy on słyszy, to pieją hymny pochwalne, a sami...

— Więc odważna kobieta może rzucić wyzwanie mężczyznom?

— Nie rzucam żadnego wyzwania mężczyznom. Bardzo ich cenię i o tym doskonale wdział wszystkie plotkarki w mieście. Przygotowałam sobie do tego równy stworzył Bóg między innymi z o wiele szlachetniejszego materiału niż mężczyźni. Więc nie pasuje jej, by być drugiego gatunku (...).

— Co robi rodzina Pani?

— Dzieki Bogu, dzieci wyrosły dobre, pełne uszanowania, o dosyc pięknych celach i ideałach. Wszystkie pracują razem z nami w firmie — dwaj dorodli synowie kierują pododdziałami, najmłodszy na cukierki, rower, komputer zarabia w drukarni, dwie swnyone są kosmetyczkami, pracują też dwie moje siostrzenice, siostra męża, kuzynowice, córki i dwojzy przyjaciele... Zaden z nich nie zdradził, nie uciekł, wierzył w przyszłość, czuł satysfakcję po wygranym walce z tygodniowymi biurkami i gadułami. Teraz jesteśmy już dostatecznie mocni. I gdyby nie codziennie po trzy nowe ustawy, zakazy lub wariackie podatki, to moglibyśmy zrobić jeszcze więcej... Ale to osobny temat.

— Ideal kobiety. Jaki wywar największe wrażenie?

— Nie ma idealnych ani kobiet, ani mężczyzn. A pięknych, ciekawych, mądrych i niepowtarzalnych są setki! Jedną z nich jest Kazimiera Prunskienė, której mężczyźni nie mogli wybaczyć rozumu, pracowitości i uroku! (...).

LIETUVOS rytyas

* "Jeszcze tysiące ludzi żyją bez litewskich dowodów osobistych, wielu z nich również najzwyczajniej dlatego, że nie chce uczyć się po litewsku"

— Według danych Departamentu Migracji przy Ministerstwie Spraw Wewnętrznych obecnie na Litwie mieszka 200-250 tys. osób nie posiadających obywatelstwa litewskiego. Co miesiąc w biurach paszportowych wydaje się około 15 tys. litewskich dowodów osobistych, najczęściej wymienianych posiadaczy już dowodów litewskich ponownie na litewski. Jednakże bardzo niewielkie dawnych sowieckich dowodów osobistych wymienia się na litewski.

Dlażcego mieszkające na Litwie osoby (głównie innych narodowości) nie mają obywatelstwa litewskiego próbowały wyjaśnić w dziedzinie do spraw obywatelstwa Zarządu m. Wilna. Jego główna inspektorka V. Rinkevičienė pokazała kilka wypełnionych szczerze sąb z tezkami zawierającymi podania z prośbą o nadanie obywatelstwa. Zgromadziła się już około 6 tys. podan. Jak mówi V. Rinkevičienė, obywatelstwa dotyczących litewski egzamin z języka litewskiego, prowadzące amoralny tryb życia i ludzie w podeszyłym wieku.

Dużą przeszkodą w uzyskaniu obywatelstwa, szczególnie dla osób starszych, staje się nieznamość języka litewskiego. Składając bowiem podania z prośbą o uzyskanie obywatelstwa trzeba złożyć egzamin z podstaw Konstytucji Republiki Litewskiej (po ukończeniu 65 lat nie trzeba zdać egzaminu z języka litewskiego). V. Rinkevičienė mówi, że wielu wmlnian postanowio doczekać się ukończenia 65 lat, aby tylko nie składać tego egzaminu.

V. Rinkevičienė nie mogła odpowiedzieć pykownikom, czy znają chociażby pobieżnie język litewski, i tetenci prosiły o obywatelstwo, którzy złożyli egzamin z języka litewskiego. "Niekiedy niezłym pierwszoklasistą sylabizują literami słowa, odczytują przysięgę dla państwa" — mówi inspektorka. Te słowa V. Rinkevičienė potwierdziła rozmowa ze spotkaną w urzędzie 60-letnią wmlnianką W. Fomiciną. W Wilnie mieszka od 1970 r., natomiast nie nauczyła się po litewsku, pracując bowiem w zakładach "Elfa" można było porozumieć się po polsku lub po rosyjsku. Jak powiedziała W. Fomiciną, rozumiejąc kilka litewskich słów 8 sierpnia złożyła egzamin z języka litewskiego (...).

Naczelnik rejonu sołecznickiego T. Mickiewicz powiedział, że blisko 900 mieszkańców rejonu w podeszłym wieku dotychczas nie ma obywatelstwa litewskiego. Litewskiego nie znają i, zdaniem T. Mickiewicza, ten egzamin z języka jest "niepotrzebny w naszym kraju".

Po jakim czasie ci, którzy wyrazili chęć zostania obywatelami Litwy, otrzymują litewski dowód osobisty, legalizujący obywatelstwo? Jak powiedziała V. Rinkevičienė, podania wmlnian, którzy zdali egzamin z języka litewskiego i podstaw Konstytucji oraz złożyli odpowiednie dokumenty w wydziale ds. obywatelstwa Zarządu miejskiego, do Urzędu Prezydenta zostają przesłane po 2-3 latach. Gdy prezydent podpisze dekret o nadaniu obywatelstwa i patent złoży przysięgę na rzecz Państwa Litewskiego, człowiekowi wydaje się dowód osobisty. Dokumenty w wydziale leżą tak długo dlatego, że pracują tu tylko cztery osoby, nie ma ani komputera ani aparatu powielającego. Pragnę sprawdzić lub uwzględnić jakowiek informację, trzeba przejrzeć niemal wszystkie teki z dokumentami. W razie zaginięcia chociaż jednej tecki najpewniej nie udałoby się znaleźć dokumentów.

Jednakże, osoby, które już wyraziły pragnienie zostania obywatelami Litwy, w razie czego będą musiały czekać też dłużej niż 2-3 lata, bowiem 22 lipca, komisja ds. utaskiewicz, obywatelstwa i odczaszeń przy kancelarii prezydenta Litwy postanowiła nie rozpatrywać podań w sprawie uzyskania obywatelstwa złożonych po 1 stycznia 1994 r. przez osoby, nie mające zezwolenia na stałe zamieszkanie na Litwie."

* "W "Znamionach czasu" tego samego numeru czytamy:

"Chociaż wydawało się wcześniej, że po odrodzeniu niepodległości stosunki Litwy i wychodźstwa miały stać się niemal idealne, ale tak się nie zdarzyło. Wychodźcy, którzy ofiarowali pieniądze i własny czas dla Sąjūdisu, jego działaczy i gazet, ambas i reprezentowania kraju za granicą, bardzo prędko poczuli chłodek, dochodzący z parlamentu odrodzonej Litwy, który ustawił oddział emigrantów od obywatelstwa lub zwrotu skonfiskowanego przez okupantów majątku.

— Dziś w Litwie nie ma więcej kłobęczy, niż spodziewaliśmy się" — powiedział niedawno w wydziale dla "Lituvos rytyas" przewodniczący zarządu Światowej Wspólnoty Litwinów (SWL) Bronius Nainys, według którego, wychodźstwo sądziło, że Litwa po odzyskaniu niepodległości,

zacznie odbudowywać to państwo, które zostało zburzone do podstaw.

"Spodziewaliśmy się, że pozbywszy się okupacji kraj ponownie zacznie żyć, jak żył (a był) bardziej lub mniej państwem kapitalistycznym. Że zostanie przywrócona własność prywatna i całe życie państwa potoczy się po normalnych torach zwyczajnych dla świata zachodniego. Teraz okazało się, że jest niezupełnie tak" — mówi przewodniczący zarządu SWL (...).

Dziś stosunki kraju i przebiegającej na emigracji części narodu przywleczano nawet kilka zakazów: nadania obywatelstwa litewskiego wychodźcom, zwrotu odebranego przez okupantów majątku i nabycia własności na Litwie, żądania przedstawiciela wychodźstwa w Sejmie wjazdu do swej Ojczyzny bez wiz. Te cztery sprawy odgrzyźli Litwinów zagranicznych od Litwy.

Litwin wyprzedzony z Ojczyzny swoimi brzoćkami bangłami, musiały być po prostu wylewane, aby tolerować takie ugaranie się z Litwą, jej obywatelstwa i niego samego, który 50 lat walczył o niepodległość kraju. Jednakże, jak się wydaje, nie obchodziło to władze kraju.

Chociaż przewodniczący zarządu SWL B. Nainys w wywiadzie dla "Lituvos rytyas" powiedział, że "wszyscy powinni myśleć o tym, że Litwa jest państwem wszystkich, i opozycja i pozycja współpracując z sobą powinny przede wszystkim myśleć o budowie państwa, a nie o zmianach władzy", wychodźstwo swoje nadzieje teraz łączy nie w ogóle z Litwą, a tylko z V. Landsbergiem i partią, którą kieruje.

Praktycznie wszyscy inni działacze polityczni i partii Litwy byłiby nie do przyjęcia dla większości wychodźstwa. To również nie przyczynia się do głębszego zrozumienia wzajemnego obcość narodu. Cierpi na tym i emigracja, i Litwa, kształcie się przykomo, że Litwin nie rozumiejący są narodem, który nawet w ważnych momentach nie potrafi znaleźć wspólnego wzajemnego języka.

Gdyby kierownictwo DPPL zdecydowało się usunąć cztery zakazy w stosunku do emigrantów litewskich i udało mu się co do nieodwołalności tego posunięcia przekonać niektórych ciagle jeszcze komunikujących działaczy swy partii, to przede wszystkim zyskałaby na tym cała Litwa (...).

RES PUBLIKA

* "Dzieci już w wleczności widzę, nie są moje, Bóg je przysłał"

— Cate dwie kolumny w pondektazkowym numerze poświęconie są sekiaristw szerczącemu się na Litwie. W artykule Lorety Ciesnienė na wstepie czytamy:

"Dom wszami obróbs? Jak to obróbs? Może sąsiędi chca powiedzieć, że mam w domu fabrykę wazy? — pyta 33-letnia Vytautas Mackevičius i poważnie tłumaczy: — wazy to również diabelskie nasienie. Nie opiekuję się dziećmi! Ale przecież nie narzekają. Dzieci już widzę w wleczności. Nie są moje. Bóg je przysłał. Jestem tylko ich opiekunkiem.

Takie pojęcie o życiu wmlności Vytautas z kościółka "Słowa wiary", do którego pilnie uczęszczał. Dziś już nie uczęszcza, nie spodobało się, że kazono pracować.

Najdłuższy staż pracy Vytautas — 6 lat w służbie w wojsku wmlynie. W innych miesiącach pracy był nie dłużej niż 2-3 miesiące.

— Nie podoba mi się praca dla pieniędzy. Jest to uraz moralny. Konfliktowałem z władzami. Nie cierpię miłości za sprawiedliwość. W fabrykach wszyscy piją, a ja — nie. Jeśli będą pracować, to również spiją się. Dlażcego nie stawiam się codziennie na giełdzie? Szybko się męczę. Jak podziwiam przez jeden dzień cement, to muszę kilka dni odczekać. Gdy Bóg wdział, że są kożny pieniądze, otrzymuje pracę, głodni nie byłaby nam. Nie lubię przdziechować żywności. Jakś się to od razu wyczuwa. Sąsiędi karmią dzieci i oś w przynoc, karmią z nagraniami kazań. Mam pełną szafę. Dzieci otrzymują 120 lit. po śmierci matki. Uczęszczałem do "Słowa wiary", Obchodzą oni Wielkanoc łącząc się w ten sposób z tym światem. Nie podoba mi się, że propagują własność prywatną. Żyję tylko dniami dzisiejszym, nie martwię się o jutro. Mam zobowiązanie od Boga. Bóg dał mi słowo" (...).

W listach ludzkich — kryk rozpaczy:

"W suda sektantów "Słowa wiary" trafila córka Diana. To istna tragedia! Wprawdopodobnie została hipnozowana, gdyż trudno się porozumieć z człowiekiem. Ilemny ją prosił, błagał, gniewiał — nic nie pomaga. Córka stroni od rodziny, krennych, siostry, stara się jak najmniej z nią być. Obawia "Bracia" i "siostry" są dla niej wszystkim. Biała zdolna, wstąpiła na politechnikę. Chodziła do teatru, wiele czytała. Pewnego razu została jakś student zaprowadził ją do tego "kościółka". Jedyną książką, którą czyta, pozostała biblia. Do domu przynosi kazań z nagraniami kazań. Rozpoczyna się przemysłowa zguba człowieka — seminaria, konferencje. Te ich tańce, wesole pięśni, zamrozenia! To wszystko przypomina narkomanów! A pewnego razu powróciła ze świętarem, którym się zaraziła od "siostry". Dlażcego Wileński Pałac Sportu stuzi zgubie ludzkiej? Wiadomo, pieniądze na dzierżawę ma, bo zbiera dziesiętne pieniądze. Podczas każdego zebrań wyłudzone są pieniądze. Kłob zżabia swoje kapitał z pieniędzy wyłudzonych od zamroczonej młodzieży. Córka

(Dokończenie na str. 11)

VOLVIETA

LITHUANIAN-POLISH-UKRAINEAN JOINT VENTURE

WSPÓLNE PRZEDSIĘBIORSTWO
LITEWSKO-POLSKO-UKRAIŃSKIE
W NIEOGRANICZONEJ ILOŚCI

SKUPIJE U PRZEDSIĘBIORSTW
I OSÓB PRYWATNYCH

ZŁOM METALI ŻELAZNYCH I STALI NIERDZEWNEJ

Zwracać się:

- VILNIUS: Pramonės 97 tel. (22) 67-35-10
Senasis Trakų pl. tel. (22) 64-01-41
KAUNAS: Krėvės pr. 135 tel. (27) 75-45-23
KLAIPEDA: Šilutės pientas, Lipiukų kaimas
tel. (261) 32-033, 70-566
PANEVEŽYS: Tiekimo 14 tel. (254) 60-403
ŠIAULIAI: Dubijos 1 tel. (214) 55-702, 94-078
ROKIŠKIS: Kolejowy Plac Załadunkowy —
tel. (278) 52-978
ALYTUS: Pramonės 21 tel. (235) 57-624
BIRŽAI: Rinkuškiai tel. (220) 51-072
TAURAGĖ: Pramonės 16 tel. (246) 52-572
VARĖNA: Kolejowy Plac Załadunkowy tel. (260) 51-079
Rej. okmiański zjedn. os. Venta "Ventos Arklas"
tel. (295) 46-860
JONAVA: Kolejowy Plac Załadunkowy tel. (219) 52-660
VISAGINAS: Vlsagino 16a-11 tel. (266) 31-091,
(229) 51-412
MARIJAMPOLĖ: Kolejowa Stacja Towarowa
tel. (243) 50-407
KĖDAINIAI: Elevatoriaus 12 tel. (257) 50-363
UTENA: Kolejowy Plac Załadunkowy tel. (239) 48-722
- Złomu kolejowego gospodarki komunalnej oraz instalacji elektrycznych i gazowych od osób prywatnych nie skupujemy!

(Zam. 810)

SKUPIJEMY

po dobrej cenie czekki inwestycyjne.
Vilnius, Trakų 5, tel. 22-08-40 w dniach roboczych od godz. 9 do 18.

(Zam. 743)

SKUPIJEMY

po dobrej cenie czekki inwestycyjne.
Vilnius, Savanorių 7 (kino "Vingis"), tel. 63-79-16 od godz. 11 do 19.

(Zam. 743a)

SPRZEDAJEMY

AKUMULATORY

3ST-155, -215, 6ST-60, -75, -90, -182, 6MTS-9
Gwarancja 18 miesięcy.
Vilnius, 62-58-82, 61-88-47.

(Zam. 641)

KURIER Wileński

Dziennik społeczno-polityczny Sejmu i Rządu Republiki Litewskiej.
Ukazuje się od 1 lipca 1953 r.

Redaktor
Zbigniew BALCEWICZ

Nasz adres:
Laisvės pr. 60. 20556 Vilnius,
Lietuvos Respublika
Kod 67218

Cena 30 ct (w Polsce - 1000 zł).
Nr rejestracji — 2017015
Drukuję Państwo
Przedsiębiorstwo „Spauda”

W Domu Prasy (al. Laisvės 60,
piętro 11, pokój 1114, tel. 42-69-63,
fax 42-72-65) w dniach pracy od
godz. 9 do 17, jak też pod adresem
w WILNIE (od godz. 9 do 19):

* ul. Gedimino 46-41;
* ul. Pylimo 26;
* ul. Gedimino 2;
* ul. Viršuliškių 40
(sklep "Pasidaryk pats")

* ul. Tuskulėnų 66
(sklep "Zalgiris");
* W oddziałach łączności:
* nr 5, Kalvarijų 29;

* nr 9, Vytėnio 2;
* nr 12, Žirmūnų 67;
* nr 51, Žirmūnų 2;
* nr 42, Architektų 19;
* nr 50, Žvaigždžių 20;

* nr 55, Antakalnio 50a
* nr 41, Gerovės 29.

W KOWNIE
ul. Biržų 8.

Firma "VITOMA"

w dowolnych ilościach od przedsiębiorstw
i osób prywatnych
skupuje złom metalowy

- Vilnius tel. (8-22) 64-04-51, fax 640434;
Kaunas, tel. (8-27) 75-73-87;
Panevėžys, tel. (8-254) 64-035;
Alytus, tel. (8-235) 53-225;
Tauragė, tel. (8-246) 51-289;
Ignalina, tel. (8-229) 53-544;
Vilkaviškis, tel. (8-242) 54-909;
Kėdainiai, tel. (8-257) 57-571;
Kupiškis, tel. (8-231) 53-364;
Jonava, tel. (8-219) 62-178;
Mažeikiai, tel. (8-293) 65-182;
Rokiškis, tel. (8-278) 54-593;
Radviškis, tel. (8-292) 52-125
Utena, tel. (8-239) 69-980;
Zarasai, tel. (8-270) 58-394;
Biržai, tel. (8-220) 52-564;
Anykščiai, tel. (8-251) 51-582;
Šiauliai, tel. (8-214) 50-457;
Mirijampolė, tel. (8-243) 71-956;
Plac przeladunkowy w Warenie.
Stacja kolejowa Viduklės,
tel. (8-228) 55-305.
Plungė, tel. (8-218) 51-472;
Švenčionėliai, tel. (8-217) 31-670;
Moletai, tel. (8-230) 51-984;
Subačius, tel. (8-231) 55-249.

(Zam. 779)

Firma "LADEKA"

organizuje w Wilnie konkurs modelek
"LIETUVOS TOP MODELIS-94"

Jeśli masz 18-28 lat, 170-182 cm wzrostu, proporcjonalną figurę, prosimy do 18 września br. przysłać nam dwa zdjęcia (twarzy i całej sylwetki), podać swoje imię, nazwisko, wiek, wykształcenie, wzrost, obwód piersi, talii i bioder, adres, numer telefonu. Zdjęcia oraz informacje o sobie wysłać na adres:

Vilnius, 2600 Gedimino pros. 20/1, wieśbūtis "Vilnius", 214 kambarys, firma "LADEKA".

Po otrzymaniu zdjęć wysyłamy zaproszenie do udziału w eliminacyjnej turze konkursu, która się odbędzie 2 września br. o godz. 13 w wileńskim teatrze "Vaidila" przy ul. A. Jakšto 9.

Finał konkursu "LIETUVOS TOP MODELIS-94" odbędzie się 5 listopada br. w Wilnie w teatrze "Vaidila". Zwycięzcy w grudniu weźmie udział w konkursie "TOP MODEL of the WORLD-94", który się odbędzie w Turcji.

Nadesłanych zdjęć nie zwracamy.

Informacja w Wilnie: tel. 22-52-70, 62-41-57, fax. 22-63-41 od godz. 12 do 15.

Prosimy pośpieszyć, 18 września już blisko!

Organizatorzy.
(Zam. 798)

GRAMY NA WESELACH

polskich, rosyjskich, litewskich.
Wynajmujemy lokal, auta, świadczymy usługi foto-video.
Vilnius, tel. 22-75-52, 57-37-48.
(Zam. 656)

KUPIJEMY I SPRZEDAJEMY WALUTE

codziennie od godz. 9.00 do 20.00.
Vilnius, Vrublevskio 2, obok pl.
Katedralnego, tel. 22-7017.
(Zam. 724)

DROGO SKUPIJEMY CZEKI INWESTYCYJNE.

Vilnius, ul. Manio 3, tel. 73-12-50
(sklep z nasionami przy Rynku Kalvarijskim).
(Zam. 751)

WYKONUJE I USTAWIAM

różne pomniki z kamienia. Robię ogrodzenia.
Vilnius, tel. 46-20-76, 23-75-26.
(Zam. 768)

**SKUPIJEMY ZŁOTO, PLATYNĘ
ROZLICZAMY SIĘ OD RAZU!**
Pracujemy każdy dzień od godz. 9 do 20
Vrublevskio 2, koło placu Katedralnego,
Vilnius, tel. 22 70 17

KALENDARIUM

- * Środa (31.VIII) jest 243 dniem 1994 r. Do końca roku 122 dni.
- * Znak Zodiaku — Panna.
- * Imieniny: Bohdana, Izabeli, Rajmunda, Ramony.
- * Wschód Słońca — 6.22, zachód — 20.16.
- * Długość dnia — 13 godz. 54 min.



Litewska Służba Hydrometeorologiczna przewiduje na 31 sierpnia bez opadów, wiatr zachodni, umiarkowany. Temperatura 18-20 stopni ciepła.

W ciągu następnych dwóch dni krótkotrwałe opady. Temperatura w nocy 7-12, w dzień 15-20 stopni ciepła.

Dyżurni wydania:

Halina JOTKIAŁO
Zbigniew MARKOWICZ
Krystyna RUCZYŃSKA
Antonia MISZCZUK
Anna RZESUWSKA

TELEFONY: redaktor — 42-79-01, zastępcy redaktora — 42-79-04, 42-79-48, sekretarz odpowiedzialny — 42-79-49, sekretariat — 42-79-50. DZIAŁY: polityczny — 42-78-63, ekonomiczny — 42-78-54, problemów społecznych — 42-78-72, aktualności krajowych — 42-79-64, 42-90-63, zagraniczny — 42-79-55, życia wsi — 42-79-68, 42-78-90, prawa i legislacji — 42-75-76, szkolnictwa i młodzieży — 42-79-73, 42-69-86, stołeczny — 42-79-77, handlu, usług, "Magazyn rodzinny" — 42-79-58, kultury — 42-72-84, literatury i sztuki — 42-79-88, listów i interwencji — 42-69-65, reklamy i ogłoszeń — 42-69-63. Korespondenci: na rejon wileński — 42-78-90, 45-03-95, sołecznicy — 52-780, święciański — 44-21-46, trocki i szczywnicki — 62-42-67, fotokorespondenci — 42-90-81, tłumacze — 42-90-60, 42-72-71, styliści — 42-72-92, maszynistki — 42-77-72.